Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 20. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 24. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Wniosek o wydanie aresztowanych posłów.

WPŁYNĄŁ DO SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.). Do laski marszałkowskiej wpłynął dziś wniosek rządowy o **wydanie posłów Bronisława Taraszkiewicza, Szymona Rak-Michajłowskiego, Pawła Wołoszyna, Piotra Miotły i Feliksa Hołowacza.**

Posłowie ci postawieni zostali przed sędziego śledczego sądu w Wilnie, oskarżeni z art. 192/1 i 110/11 punkt 2 k. k. Wniosek, przedstawiony przez min. sprawiedliwości, **został zredagowany przez prokuratora sądu apel. w Wilnie.**

Wniosek powołuje się na to, że wymienieni posłowie brali udział **w organizacjach polskiej partji komunistycznej, komunistycznej partji zach. Białorusi i z polecenia centralnych komitetów tych partyj utworzyli zakonspirowaną grupę, która na zewnątrz działała w jawnych organizacjach białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej.**

Miało to na celu **wykorzystanie tych ugrupowań dla dążeń rządu ościennego państwa, zmierzających do wywołania buntu zbrojnego celem obalenia istniejącego w Polsce ustroju i oderwania od Rzeczypospolitej części jej terytorjum.** Akcja wymienionych posłów pozostawała pod **dyrektywą Kominternu.**

W dalszym ciągu wniosek uzasadnia szczegółowo motywy aresztowania **każdego z posłów,** stwierdzając ich udział w organizowaniu **zbrojnego buntu przeciw państwu,** celem oderwania części terytorjum od Rzeczypospolitej **przy pieniężnem poparciu ze strony ościennego państwa.**

W poniedziałek zajmie się wnioskiem **komisja regulaminowa, a we wtorek przejdzie pod obrady Sejmu.**

„ZAROBEK" POSŁÓW.

Wilno. (AW). „Dziennik Wileński" informuje, iż na rachunku osobistym aresztowanych posłów Hromady w Białoruskim Banku kooperatywy znajdowały się poważne sumy w dolarach, **stanowiące prywatną własność posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Wołoszyna i Miotły.** Każdy z tych posłów — pisze dziennik — **„uciułał" sobie po 4—6 tysięcy dolarów.**

Dwie sprawy — dwa zagadnienia.

Dwom zagadnieniom z naszej wewnętrznej polityki należy się w chwili obecnej dużo uwagi: sprawie białoruskiej i sprawie robotniczej. Pierwsza jest pilniejsza i .w ostrzejszej, niż druga, występuje formie; — druga zaczyna się dopiero wykluwać, ale już dziś tu i ówdzie rysuje się w groźnych konturach. Jednej i drugiej poświęca się w prasie i na zebraniach wiele czasu i wiele miejsca. Niezawsze jednak w sposób, któryby odbiegał od stałego dziennikarskiego ślizgania się po powierzchni wypadków.

Jeśli chodzi o sprawę „Hurtków", to można się spodziewać, że zastosowane obecnie represje zlikwidują rewolucyjną akcję białoruskich komunistów, ale nie można się spodziewać, b y te represje raz na zawsze zniszczyły źródło niepokojów na naszych kresach wschodnich. Jest to bowiem cały problem, którego sprawa „Hurtków" jest tylko epizodycznym przejawem. I ten problem pozostanie nam dalej do załatwienia, i będzie nas dalej niepokoił, nawet po najpomyślniejszem załatwieniu się z „Hurtkami".

Jak go rozwiązać?

Toczy się na ten temat sprzeczka między prasą narodowo-demokratyczną a lewicową. Pierwsza mówi: — naprzód trzeba wziąć kresy w karby silnej administracji, a potem będziemy mówili o koncesjach narodowo-kulturalnych i materjalnych.

Lewicowe zaś pisma wprost przeciwnie: — naprzód koncesje, a potem administracja!

Zarówno jedno, jak i drugie stanowisko jest nie do utrzymania... Pierwszy pogląd sprawę odsuwa w daleką przyszłość, bo właściwą trudność w całym problemie zostawia nietkniętą. Drugi zaś w obecnych warunkach musiałby doprowadzić do pogorszenia sytuacji.

Wszystkie racje przemawiają za tem, że polityka nasza w stosunku do mniejszości narodowych na wschodzie iść winna po linji realizowania obydwóch poglądów równocześnie. Wraz z umacnianiem sprężystej organizacji, należy ludności kresowej dać te korzyści kulturalne i gospodarcze, do których ma prawo.

Na taką politykę mniejszościową jest już u nas ostatni czas! Co chwila przypomina się nam niezałatwiona ta sprawa... Epizod z „Hurtkami" jest nowem dzwonieniem na alarm, i nowem przypomnieniem, że się na kresach wschodnich ani na krok nie posuwamy naprzód.

To jedna sprawa! A teraz — druga!

Podnosi się często w ostatnich czasach wzrost wpływów komunistycznych w masach robotniczych. Jest to fakt, który się stwierdza z okazji takich przejawów w nastrojach robotniczych, jakimi są wybory do Kasy chorych lub rad miejskich.

Cóż to znaczy?

Mylą się ci, którzy w tym fakcie dopatrują się sympatyj robotniczych dla bolszewizmu. Robotnik polski jest usposobiony patrjotycznie i społecznie. Tylko mu bieda dokucza obecnie, a przyszłość rysuje się mu bardzo niepewnie. Stąd niezadowolenie, któremu wyraz daje, głosując na najskrajniejsze listy.

Tak się dzieje z robotnikami z organizacyj socjalistycznych... Jest charakterystycznem, że ostatnio odbyte wybory (w Pruszkowie, na Śląsku) wykazują upadek sympatyj dla P. P. S. Mści się wychowanie robotników według „klasowych ideałów" i obecna zygzakowata polityka P. P. S.

Inaczej jest w obozie chrześcijańsko-społecznym.. Poza jedną Warszawą (którą szczególnie dotknął i toczy rak bolszewizmu) wszędzie (w Wilnie, w Pruszkowie, w Krakowie, na Śląsku) notuje się wzrost liczby głosów na chrześcijańsko-społeczne listy. Nagradza się i trjumfuje roztropny pogląd na całość sprawy robotniczej, tak właściwy chrześcijańsko-społecznemu kierunkowi.

Ale i ten obóz nie może patrzyć w przyszłość bez troski. Masom robotniczym zagraża największy ich wróg: brak pracy. Bezrobocie, które z 359 tys. osób w dniu 30 stycznia 1926 r. dzięki strajkowi angielskiemu, spadło do 196 tys. w dn. 31 października 1926 r., zaczyna obecnie wzrastać i dziś osiąga cyfrę 245 tys. A stosunki w przemyśle tak się układają (zwalnianie z pracy na Śląsku i w Łodzi), że ta liczba będzie się podnosić w przyszłości.

Należy zawczasu obmyśleć sposoby przeciwdziałania temu niebezpieczeństwu, które już idzie. Będzie to najlepszy sposób walki z komunizmem. On bowiem stoi i upada z rozgoryczeniem i niezadowoleniem robotników.

W. Z.

Ministerstwo czy podsekretarjat stanu

dla mniejszości narodowych.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z doniesieniami prasowemi o mającym nastąpić utworzeniu ministerjum mniejszości narodowych z kół tychże donoszą, że sprawa ta jest **szeroko rozpatrywana.** Nie jest wykluczone utworzenie **podsekretarjatu stanu i ewentualne obsadzenie go przez parlamentarzystę.**

Francja nie opuszcza Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Ambasador francuski **Laroche** odwiedził wczoraj dyrektora departamentu politycznego min. spr. zagr. **Jackowskiego.** W imieniu rządu francuskiego zaprzeczył wszelkim **pogłoskom jakoby w Thoiry mogła być omawiana sprawa rewizji granic.** P. Laroche oświadczył, że jest uprawniony do podtrzymania deklaracji złożonej **rządowi polskiemu w tej sprawie we wrześniu zeszłego roku.**

Niema mowy o dymisji min. Romockiego.

Warszawa. (AW). Dzisiejszy „Głos Prawdy" w związku z pogłoskami o bliskiej dymisji min. komunikacji p. **Romockiego** wyraża przypuszczenie, że inspiracja w tym kierunku była wynikiem akcji osób kandydujących do tej teki. „Głos Prawdy" zapewnia, że stanowisko min. **Romockiego jest bardzo mocne.**

Min. Miedziński obejmuje urząd.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak nam donosi korespondent z Warszawy, min. **Miedziński** obejmie w poniedziałek z rąk min. Kwiatkowskiego ministerjum poczt i telegrafów.

Odpowiedzialność członków komisji ankietowej.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Komisji Ankietowej ustalona została odpowiedzialność karna za przestępstwa, popełnione przez przewodniczącego i członków komisji. Przewidziana jest kara aresztu do **6** tygodni **i grzywny do 50 tys. zł., za cięższe przestępstwa** kara więzienia do jednego roku. Również przewidziana jest kara aresztu do **6 tygodni i grzywny do 100 tys. zł. lub więzienia do 2 lat dla osób, popełniających przestępstwo przy składaniu zeznań.** Głównie chodzi tu o celowe wykorzystanie wiadomości poufnych, wynikających z badania kosztów produkcji danego przedsiębiorstwa ze szkodą dla niego. Wiadomości zebrane przez komisję, nie mogą być również użyte dla celów podatkowych.

Nowe prezydjum „Pracy Państwowej".

Warszawa. (AW). Tej nocy odbyło się w Warszawie posiedzenie **Rady Naczelnej organizacyj zachowawczych pracy państwowej,** zagajone przez wiceprezesa hr. Adama Tarnowskiego. Następnie dokonano wyboru prezydjum. Prezesem został wybrany Wład. **Glinka,** wiceprezesami: pp. Zaręba-**Cielecki,** rektor M. **Zdziechowski** i H. **Gecewicz.** Do zarządu głównego weszli jako prezes ks. Eustachy **Sapieha,** wiceprezes ks. Zdzisław Lubomirski i Wł. **Zawadzki.**

—o—

Warszawa. (Telef. wł.). Wiceprezydent komisji ankietowej Kaliński, ma być nominowany **dyrektorem fabryki metalowej w Gliwicach.**

O czem piszą inni?...

Kwalifikacje p. min. Miedzińskiego.

Wejście pos. Miedzińskiego do rządu — pisze „Kurjer Warszawski" — wzmocni jego lewicowo-radykalny charakter.

„Obok wicepremjera Bartla, ministrów Dobruckiego, Moraczewskiego, Jurkiewicza, Czechowicza, Składkowskiego, zasiada od dnia dzisiejszego w rządzie jeszcze jeden lewicowy minister, tym razem z pod znaku Wyzwolenia, co prawdopodobnie nie będzie bez wpływu na stosunek tego stronnictwa do rządu".

Pisma ziemiańskie, zwłaszcza te, które nawoływały do współpracy z rządem, są zakłopotane i powstrzymują się od komentarzy. Jest to nowa, nieprzyjemna niespodzianka, zwłaszcza dla „konsolidującego się" obozu konserwatywnego. Spodziewano się, że ministrem oświaty zostanie człowiek zbliżony do prawicy, tymczasem został nim lekarz, lewicowiec. Teraz znowu ministrem poczt został znowu lewicowiec, któremu nawet życzliwe pisma odmawiają fachowości.

Nominacja, pisze „Nasz Przegląd", ma „oczywiście, cokolwiekby o tem mówiono oficjalnie, charakter nie fachowy, lecz polityczny. M. in. nowy minister mniej będzie pono zajmował się swoim resortem, a więcej — polityką w stosunku do mniejszości słowiańskich".

Inne znowu pismo zaznacza, że p. Miedziński to „doskonały znawca zagadnień wojskowych". Ale co to wszystko ma wspólnego z Ministerstwem Poczt?

Pochwały „Głosu Prawdy" więcej mogą zaszkodzić p. min. Miedzińskiemu, niż pomóc. Kogóż przychylnie usposobi fakt, że p. Miedziński jest „współtwórcą" i „redaktorem" oszczerczego organu piłsudczyków i że „wnosi do gabinetu ducha legjonowego"?

Jak zwalczać komunizm?

Komunizm atakuje nietylko kresy wschodnie, ale i wszystkie najważniejsze centra Rzeczypospolitej.

„Efekty — pisze „Kur. Łódzki" — tej wrogiej roboty dają się zresztą wydatnie we znaki. Sprzyja jej również polityczne niewyrobienie rzesz robotniczych i bezrobocie. Wybory do Kasy Chorych w Warszawie, do rad miejskich w Kutnie, oraz ostatnio w Pruszkowie wykazują, iż propaganda komunistyczna zdobywa atuty coraz silniejsze i coraz bardziej niepokojące, że docierać zaczyna do polskiego robotnika, że zatruwa jego duszę i bałamuci jego umysł".

Od rządu powinno społeczeństwo oczekiwać energicznej kontrofenzywy wobec tej kampanji, ale pisze dalej „Kurjer Łódzki", doniosłą rolę może odegrać inteligencja polska, tak dotychczas bierna i apatyczna.

„Inteligencja nasza naogół wykazuje niezwykle słabe zainteresowanie dla objawów życia politycznego oraz społecznego, pogrążona całkowicie w zabiegach egzystencji zawodowej. Tembardziej nie czyni ona nic lub prawie nic, aby przy swych rozlicznych możliwościach i wielorakich wpływach przeciwstawiać się wywrotowej propagandzie".

Słusznie zaznacza „Kurjer Łódzki", że każdy oświecony obywatel polski winien wszędzie

„być współczynnikiem olbrzymiej, cały kraj obejmującej akcji uświadamiania rzesz ludu naszego, akcji, przeciwstawiającej się złowrogiej propagandzie anarchji".

Akcja taka musi być oczywiście skoordynowana. Organizacyj, w których inteligencja powinna pracować, jest mnóstwo. Chrześcijańskie związki zawodowe, organizacje kulturalno - oświatowe, polityczne — wszędzie jest dla inteligencji polskiej ogromne pole do pracy.

Państwo a kościół katolicki.

W „Dzienniku Lwowskim", organie Klubu Pracy, ukazał się artykuł p. t.: „Państwo i Kościół Katolicki". Autor stwierdza, że Polska jest krajem katolickim.

„Ktokolwiek tedy pragnąłby dla tych lub innych względów przeciwstawić się Kościołowi Katolickiemu, czy to narodowy kościół polski, czy jakiekolwiek inne wyznanie, zaburzy tylko stosunki, a nie osiągnie celu. Nie przysłuży się też tem dobru państwa".

Dalej mamy szereg niejasnych i nieuzasadnionych zastrzeżeń. Kościół, czytamy, musi zachować należne mu przodujące stanowisko, ale państwo wychowywania społeczeństwa nie może „oddawać bez zastrzeżeń w ręce Kościołowi". Bardzo niejasne i niezgodne z katolickim punktem widzenia są też poglądy autora na reformę prawa małżeńskiego. Bądź co bądź jednak, gdy się ten spokojny artykuł porówna z napastliwymi artykuałmi „Głosu Prawdy" lub „Epoki", to staje się widocznem, że i pod względem stosunku do religji obóz majowy nie ma jednolitego programu.

Przegląd religijny.

List Biskupów amerykańskich o Meksyku. — Kuszenie szatana. — Oszczercza kampanja francuskich konserwatystów przeciw Stolicy Apostolskiej. — Aktualności.

Prasa europejska przynosi wiadomości o dwóch nowych dokumentach odnośnie do prześladowania katolicyzmu w Meksyku. Jednym jest zbiorowy list pasterski kardynałów, arcybiskupów i biskupów Stanów Zjednoczonych, — drugim zaś list pasterski arcybisk. Meksyku (przed uwięzieniem), wystosowany w imieniu całego Episkopatu.

Biskupi Stanów Zjednoczonych przedstawiają prawdziwy stan rzeczy w Meksyku i piętnują, znane i u nas, a szerzone przez socjalistyczną prasę, kłamstwa o stosunkach religijno-społecznych w Meksyku. Stwierdzają, że kłamstwa te ukute przez rząd Callesa mają urabiać opinję świata przychylnie dla meksykańskiego ateizmu państwowego. Równocześnie oświadczają, że niema mowy o żadnej interwencji Stanów Zjednoczonych w stosunki religijne Meksyku. „Nasz obowiązek — piszą — jest spełniony, gdy wyjaśniając prawdziwy stan rzeczy, broniąc prawdy, ustalając podstawowe zasady, odwołujemy się do chrześcijańskiej cywilizacji, której fundamenty zostały poderwane".

Można i należy ten list Biskupów Stanów Zjednoczonych uważać pośrednio za zdementowanie tendencyjnej niedawnej pogłoski, jakoby katoliccy „Rycerze Kolumba" finansowali(!) powstanie katolików meksykańskich przeciw Callesowi.

Jeszcze ważniejszym jest list arcyb. Meksyku. Dowiadujemy się z niego, że kler meksykański stanął w ciężkich ostatnich przejściach na wysokości swego zadania. Arcybiskup dziękuje Bogu za to, że „żadna zdrada i żadne odpadnięcie nie nastąpiło w szeregach kleru".

Dalej stwierdza Arcybiskup, że minister spraw wewnętrznych, Tejada, zwrócił się do niektórych Biskupów z propozycją, by się oderwali od Rzymu i Papiestwa, by utworzyli „kościół narodowy", a rząd natychmiast odwoła wszystkie wydane przeciw katolikom zarządzenia. Oczywiście propozycję odrzucili Biskupi z najwyższem oburzeniem i uwiadamiają o niej lud na świadectwo, jakich się haniebnych metod chwyta rząd Callesa.

W sprawie tej propozycji wydała odezwę do ludu także „Liga dla obrony religijnej wolności".

* * *

Wracamy jeszcze do sprawy „L'Action Française". Przybiera ona obecnie po stronie konserwatywnych katolików formy, które stoją w sprzeczności z ich dotąd wyznawanemi zasadami i hasłami. Można jeszcze zrozumieć polemikę Maurrasa z władzami kościelnemi; „Mistrz" nie krył się ze swojemi ateistycznemi poglądami, nazywał się „katolikiem - ateistą", a Kościół uznawał o tyle, o ile to szło po linji jego politycznych celów. Ale najwyższe zdziwienie wywołuje stanowisko Leona Daudet'a, który stale reklamował w dzienniku swój katolicyzm, a nieraz w obronie wolności Kościoła szedł dalej, niż Episkopat...

Maurrasa spotkała świeżo — jak pisaliśmy w Nrze z 22. stycznia — duża przykrość. Walczył dotąd z Piusem XI argumentem, że jednak Pius X był mu przychylny i nie dopuścił do potępienia jego dzieł. Argument ten zaś popierał rzekomą relacją dwóch zakonników, którzy mieli w tej sprawie z Piusem X rozmawiać, i oświadczeniem ustnem kard. Cabrieres. Lecz Maurras nie podał nazwisk tych dwóch zakonników, a kard. Cabrieres nie może świadczyć, ponieważ — nie żyje. Argument więc był z góry dość słaby! A cios mu zadało orzeczenie Kongregacji św. Officium stwierdzające, że Kongregacja Indeksu już w roku 1914-tym potępiła kilka książek Maurrasa i że Pius X ten wyrok zaaprobował.

W odpowiedzi na to, napisał Maurras w dzienniku: „nie mogę przeszkodzić nasuwającym mi się podejrzeniom odnośnie do tekstów, których sens jest w oczywistej sprzeczności ze świadectwami, które mam od lat 13, o prawdziwych poglądach Piusa X."

„Vie catholique" znów przypomina potwierdzone przez świadków słowa Piusa X, który, gdy go proszono o audjencję dla Maurrasa, oświadczył Mgr. Andrucci'emu: „Nie mogę przyjąć tego człowieka po tem, co napisał o Naszym Zbawicielu".

(Była to aluzja do bluźnierstw, któremi Maurras znieważył postać Chrystusa Pana).

Dużym nietaktem ze strony Jana Księcia Gwizjusza (pretendenta do „korony francuskiej"), było napisanie listu do Maurrasa z wyrazami przywiązania wprawdzie do Kościoła, ale i „serdecznych uczuć" dla Maurrasa.

Daudet przeniósł walkę ze Stolicą Apost. na grunt aktualnej polityki. Mianowicie mowę noworoczną Nuncjusza Maglione zaatakował jako germanofilską (dlatego, że w niej Nuncjusz mówił o pokojowych tendencjach rządu francuskiego), — insynuował mu, że chce Poincare'go oddalić z szefostwa rządu, i zastąpić go Briandem, — wreszcie, że Rzym chce usunąć patrjotycznego biskupa strassburskiego, Mgr Ruch, dla zjednania sobie Niemców i separatystów alzackich.

I ten sztych został odparowany w sposób dla Daudeta dotkliwy. Biskup Ruch nadesłał wyjaśnienie, w którem pisze, że rzecz ma się wręcz przeciwnie. Sam mianowicie chciał się kilkakrotnie usunąć w zacisze klasztoru Trapistów, zawsze jednak spotykał się ze sprzeciwem Stolicy Apost., która go darzy zaufaniem ponad jego „słabe — jak pisze — zasługi".

Jest coś odrażającego i przerażającego zarazem w tej kampanji francuskich konserwatystów przeciw Stolicy Apost. Jeszcze wczoraj prawie oskarżali drugich, nawet księży, nawet biskupów o słabość w obronie Kościoła... A dziś?

Jest w tej sprawie jednakże coś, co ma zasadnicze znaczenie. Także i dla nas. Raz za razem wraca u nas kwestja stosunku religji i Kościoła do życia publicznego... Kierownicy obozów politycznych, które się do katolicyzmu przyznają, nie mają lepszej, jak obecna, sposobności do uzmysłowienia sobie na podstawie tekstów roli, jaką Kościół i jego zasady mają do odegrania w sprawach moralności publicznej.

Pelot.

Ugoda Weizmanna z Marshallem.

Sjoniści uzyskali pomoc kapitału żydowskiego.

Prasa żydowska podaje wiadomość o porozumieniu między Weizmannem, przewodniczącym Egzekutywy sjonistycznej, a Marshallem, reprezentantem bogatego żydostwa amerykańskiego.

Dotąd budowanie „narodowego domu" dla żydów w Palestynie pozostawało wyłącznie w rękach partji sjonistycznej. Z rezerwą odnosiło się do niego ortodoksyjne żydostwo zrażone indyfferentyzmem religijnym sjonistów, zwalczało je żydostwo socjalistyczne, — wreszcie z daleka trzymała się od niego finansjera żydowska, t. j. głównie amerykańscy żydzi z Marshallem na czele.

Sjoniści jednak nie mieli na tyle siły, by sami mogli zamierzone dzieło wykonać. To też Weizmann od dawna zabiegał o przyciągnięcie innych odłamów żydostwa... Udało mu się przełamać rezerwę ortodoksów, a obecnie — jak z entuzjazmem donosi prasa żydowska — także i amerykańskiej finansjery. Na boku zostają tylko socjalistyczni żydzi, głównie robotnicy.

„Dziennik Warszawski" (żydowski) pisze w tej sprawie:

„Cały świat żydowski spogląda dziś z bezgranicznym podziwem, miłością i wdzięcznością na spiżową postać prezydenta Weizmanna, który silną ręką kieruje losami naszego narodu. Z uznaniem patrzymy też na postać Marshalla, który ostatecznie podał nam rękę do zgody i stanął do wspólnej z nami pracy. Stoimy u początku nowego rozdziału naszej historji. Ufajmy, że przyniesie on nam lepsze jutro".

Żydowska zaś Ajencja Telegr. donosi pod datą 20. b. m. z Nowego Jorku:

Proklamowano tu dziś uroczyście sjonistyczną zbiórkę funduszów na cele palestyńskie na rok 1927. **Dr. Ch. Weizmann oraz Louis Marshall, wystąpili z przemówieniami, w których oświadczyli, iż zawarty został pakt pomiędzy sjonistami i nie-sjonistami.** Tekst umowy o wciągnięcie niesjonistów do Jewish Agency podpisali: prezydent dr. Weizmann, jako przedstawiciel organizacji sjonistycznej oraz Louis Marshall, jako przedstawiciel żydostwa amerykańskiego, nienależącego do obozu sjońskiego.

Na zasadzie tego paktu wyjedzie w najbliższej przyszłości bezpartyjna komisja ekspertów do Palestyny, w celu zapoznania się z dotychczas przeprowadzoną pracą odbudowy siedziby narodowej. Komisja ekspertów ma również wypowiedzieć się w sprawie utworzenia rady imigracyjnej, kwestji budżetu, o możliwościach kolonizacji żydowskiej w Transjordanji, Mezopotamji oraz w sąsiednich państwach. **Po powrocie z Palestyny zostanie ustalony skład personalny rozszerzonej Jewish Agency.**

Oświadczenia prezydenta Weizmanna i Marshalla wywarły olbrzymie wrażenie na żydostwie amerykańskiem. **W ciągu dnia dzisiejszego zebrano na Palestynę pół miljona dolarów".**

Niewątpliwie w historji odbudowywania Palestyny zaszedł wypadek pierwszej doniosłości. Do współpracy z sjonistami, którzy po największej części szli do Palestyny tylko z zapałem, przystępują bogaci żydzi, którzy mają zapał wesprzeć kapitałami! Oczywiście wartość układu zależeć będzie od tego, czy te kapitały zostaną istotnie przez Marshalla zebrane i czy dojdzie do ścisłego porozumienia w sprawach spornych. Rzecz będzie zdecydowana w ciągu paru miesięcy.

Z naszej strony możemy sobie tylko życzyć, by układ, o którym mowa, doprowadził do zamierzonych rezultatów i w ostateczności odciążył nasz kraj od żydostwa.

Nie od rzeczy będzie również podkreślić nowy objaw międzynarodowej solidarności żydów i gotowość do ofiar dla sprawy narodowej! Jest to dla nas Polaków lekcja poglądowa! **St. D.**

Na ziemiach Rzplitej.

Akademja ku czci Ojca Świętego.

12 lutego b. r. upływa piąta rocznica koronacji Ojca Świętego Piusa XI., dla uczczenia której katolicka Warszawa wyłoniła specjalny komitet, urządzający w niedzielę 13 lutego w salach Rady Miejskiej uroczystą akademję ku czci Głowy Kościoła. We czwartek 20 b. m. odbyło się pod przewodnictwem senatora Balińskiego posiedzenie komitetu wykonawczego, na którem ustalono program. W posiedzeniu wzięli udział prezydent miasta inż. Jabłoński, wicemin. M. S. Wojsk. gen. Konarzewski, wicemarszałek Sejmu Gdyk, przedstawiciele cechów warszawskich. municypalności i prasy. Na program akademji złożą się przemówienia red. Konrada Olchowicza i prof. Mościckiego, chór cecyljański i orkiestra. Akademję zaszczyci swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, Nuncjusz papieski, pozatem wezmą w niej udział przedstawiciele rządu, senatu, sejmu, duchowieństwa, organizacyj i stowarzyszeń katolickich. Cechy warszawskie, organizacje społeczne i młodzieży wystąpią ze sztandarami. Program akademji będzie podany przez radjo, w sobotę zaś 12 lutego we wszystkich szkołach miejskich i prywatnych urządzone będą specjalne pogadanki, poświęcone czci Ojca św.

Uroczystości kardynalskie w Warszawie.

Ceremonjał wręczenia przez p. Prezydenta biretu kardynalskiego pronuncjuszowi kardynałowi Lauri'emu, będzie miał przebieg następujący:

25-go b. m. o godzinie 10 rano Jego Eminencja przyjedzie do Zamku w towarzystwie szefa protokółu i w asyście oddziału swoleżerów. Ceremonja nałożenia biretu odbędzie się w kaplicy zamkowej. Dokona jej po Mszy, odprawionej przez biskupa Galla, p. Prezydent w obecności korpusu dyplomatycznego, rządu i t. d. Bezpośrednio potem szef protokółu wręczy nuncjuszowi odznaki orderu Białego Orła Po audjencji publicznej w sali assamblowej, gdzie wygłoszą przemówienia p. Prezydent i ks. kardynał Lauri, odbędzie się w salonie żółtym śniadanie z udziałem p. Prezydenta i uczestniczących w ceremonji dostojników.

Rektorem Uniw. Stefana Batorego w Wilnie — J. Mag. St. Pigoń.

Z Wilna donoszą, że na miejsce prof. Marjana Zdziechowskiego, który wskutek choroby zrzekł się godności rektora, kolegjum profesorów wybrało rektorem Uniwesytetu Stefana Batorego w Wilnie, prof. wydziału humanistycznego, **Stanisława Pigonia**. J. Magn. Stanisław Pigoń zaszczyca swojem stałem współpracownictwem nasz dziennik, umieszczając w nim swoje naukowo-literackie feljetony. W dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" umieszczamy także jeden z jego feljetonów.

Smierć 3 górali pod lawiną śnieżną w Tatrach.

Przed kilku dniami udało się z Witowa do doliny Chochołowskiej koło Zakopanego 3 górali po drzewo do lasu. W czasie ścinania drzewa zwaliła się na nich olbrzymia lawina śnieżna, która przywaliła ich całkowicie razem z koniem. Wójt wsi, w której zasypani górale mieszkali, zaniepokojony ich długą nieobecnością wysłał na ich poszukiwanie oddział górali, złożony z 20 ludzi. Po długich poszukiwaniach udało się góralom odnaleźć jednego z zabitych. pozostałych dwóch odnaleziono dopiero po paru dniach, dzięki mozolnym poszukiwaniom dwukrotnie wysyłanej ekspedycji, z 50 ludzi złożonej. Dawno nie zdarzył się w Zakopanem taki wypadek. Zabitym sprawiono pogrzeb, w którym wzięły udział tłumy ludności także i z okolicznych wiosek.

Smierć 2 ludzi pod kołami parowozu w Warszawie.

Onegdaj naprawiali na dworcu wschodnim w Warszawie starszy rewident pociągów Albin Jankowski i pomocnik jego ślusarz, Józef Zieliński parnik, służący do ogrzewania centralnego wagonów. Nie zakręcili śruby od parnika, wskutek czego para, wydzielająca się z parnika, zakryła ich i zasłoniła przed nadjeżdżającym parowozem. Jankowski dostał się pod koła parowozu, który mu odciął głowę, Zieliński zaś, uchwyciwszy się części parowozu, uniknął śmierci, doznał jednak złamania dwu żeber i zerwania skóry na czaszce.

—o—

Z POBYTU MIN. SKŁADKOWSKIEGO W ZAKOPANEM. Przybywszy po lustracji starostwa w Nowym Targu do Zakopanego, wyjechał min. Składkowski autem do Morskiego Oka. W czasie wycieczki auto ministra, wymijając na serpentynach górskich wóz, wpadło na przydrożną barjerę, wskutek czego uległ uszkodzeniu prawy błotnik u auta. Żadnych pozatem następstw wypadek ten za sobą nie pociągnął. 21 b. m. min. Składkowski wyjechał z Zakopanego.

PRZYGOTOWANIE DO WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU. Przedwstępne prace przygotowawcze do wystawy krajowej w Poznaniu w roku 1929 postępują naprzód. 24 bm. odbędzie się narada w Ratuszu, na której ukonstytuuje się tymczasowy miejscowy komitet wystawy, mający być zawiązkiem komitetu ogólno-państwowego. Potem zostanie ustalony imienny skład członków komitetu, do którego wejdą przedstawiciele władz miejskich, wojewódzkich, starostwa krajowego, izby przemysłowo-handlowej, wielkopolskiej izby rolniczej. izby rzemieślniczej, uniwersytetu, koła architektów, związku towarzystw kupieckich, targów poznańskich i wojskowości.

ZJAZD KSIĘŻY DIECEZJI ŚLĄSKIEJ.

Celem założenia organizacji kapłańskiej „Unitas" odbędzie się w czwartek 27 b. m. o godz. 3 i pół popołudniu w Domu Związkowym przy kościele Najśw. Marji Panny w Katowicach zjazd księży diecezji śląskiej. Zjazd organizują w porozumieniu z Władzą Duchowną księża: Barabasz dziekan, Maśliński regens i Otręba, proboszcz.

Z całego świata.

W Rosji szaleją huragany, śniegi i pożary.

Z Tyflisu donoszą, iż od trzech dni bez przerwy szaleje tam potężny huragan połączony z gwałtownemi zawiejami śnieżnemi. Setki osób znalazło śmierć w zaspach śnieżnych, wichura wyrządziła poważne szkody w budynkach, połączenia komunikacyjne zostały przerwane. Zaostrzające się mrozy we wschodniej połaci Rosji uniemożliwiły w szeregu okolic oczyszczanie torów zasypanych przez ostatnie zawieje śnieżne. Utrudniło to w najwyższym stopniu dowóz produktów do miast. W Moskwie ceny towarów podniosły się o dalsze 5%. towary zaś spożywcze podrożały o 8%. W Ekaterynenburgu wybuchł olbrzymi pożar magazynów Uraltorgu, w którym skupione były wielkie zapasy towarów spożywczych. Na skutek zamarznięcia rur wodociągowych. tłumienie pożaru było uniemożliwione. wskutek czego magazyny spaliły się doszczętnie.

KOLEGJUM KARDYNAŁÓW.

Święte kolegjum kardynałów liczy po ostatnich nominacjach 67 członków. Nie dosięga więc przepisanej przez Sykstusa V. liczby 70. Co do narodowości kolegjum liczy 37 Włochów, 6 Francuzów, 5 Hiszpanów, 4 Niemców, 4 Amerykanów ze Stanów Zjedn., 2 Anglików, 2 Austrjaków, 1 Polak, 1 Węgier, 1 Holender. 1 Irlandczyk, 1 Portugalczyk. 1 Brazylijczyk, 1 Czech. Z pośród tej liczby Leon XIII mianował trzech kardynałów. Są to: Vinzenzo Vanutelli, Nava di Bonlife. arcybiskup Katanji. oraz Skrbensky. Pius X. mianował 22. Benedykt XV. 18, Pius XI. 22 kardynałów. W tem gronie najmłodszym jest kard. Ascaleni, arcybiskup Neapolu, ur. 31 XI. 1872 roku, a mianowany 4 grudnia 1918 r.

KONWERSJA ŻYDÓWKI - KOMUNISTKI. Prasa niemiecka donosi o odczytach konwertytki Franciszki Leerowej, która jeżdżąc po Niemczech. Holandji i Belgji, wygłasza odczyty. Holenderka z pochodzenia, przez dwadzieścia lat walczyła duchowo ze sobą, aż doszła do przeświadczenia, że chrześcijaństwo nie jest zdradą religji mojżeszowej, ale jej dopełnieniem. Pierwszy raz poznała piękno chrześcijaństwa, gdy czytała „Kazanie na górze". Postanowiła urządzić według niego swe życie. Rozdała całe swe mienie i zaczęła żyć w duchu franciszkańskiego ubóstwa. Szerzyła wszędzie ideę pokoju. Napisała w tym sensie list do cesarza Niemiec. Potem stała się komunistką. W Berlinie rozpoczęła tak energicznie propagować komunizm, że dostała się do więzienia, a potem nawet została skazana na śmierć. Wobec tak tragicznego końca. zwróciła się do Chrystusa z prośbą. by ją uwolnił z więzienia. Istotnie po dwu dniach niespodziewanie została zwolnioną. Po swem nawróceniu zamieszkała w Palestynie, gdzie z zapałem zajęła się konwersją żydów. Syjoniści jednak wydalili ją z kraju. Wyjechała — jednak dzieła nawracania żydów nie zaniechała.

SZACH PERSKI DAROWAŁ MECZETOWI PARYSKIEMU KOBIERZEC WARTOŚCI 200 TYSIĘCY FRANKÓW. Z Francji donoszą, że szach perski ofiarował Francji wspaniały kobierzec wschodni, przeznaczony do świeżo zbudowanego meczetu w Paryżu. Kobierzec jest przepięknym okazem wschodniej sztuki tkackiej. pochodzi z Dżuchaganu i mierzy 26 m. kwadratowych. W jednym z jego rogów widnieje napis. że nabyty był w Bejrucie w 1248 r. Znawcy oceniają go na 200.000 franków.

ZA FABRYKOWANIE DYPLOMÓW DOSTAŁ SIĘ POD KLUCZ. Prokuratura genewska wszczęła śledztwo przeciwko niejakiemu de Melle, który. przedstawiając się za delegata uniwersytetu orjentacyjnego w Waszyngtonie, wyrabiał za pieniądze dyplomy doktorskie, tytuły profesorskie i różne ordery. Władze stwierdziły, że wspomniany uniwersytet jest instytucją oszukańczą. nie mającą żadnego znaczenia naukowego.

NA WYBRZEŻU SZWEDZKIEM POJAWIAJĄ SIĘ PODBIEGUNOWE MORSY. Ze Szwecji donoszą. że ostatnio dotarł do wybrzeży szwedzkich ogromny mors podbiegunowy. Zwierzę to, ważące 4.000 funtów, zastrzelili rybacy szwedzcy w pobliżu Goeteborga. Już poprzednio donoszono ze Skagenu o zjawieniu się tam tego morsa i o strzelaniu do niego przez rybaków. Obecnie okazało się, że strzały rybaków skageńskich oślepiły morsa, pomimo to jednak zwierz ociemniały przebył daleką drogę ze Skagenu do Goeteborga.

Z NOŻEM OPERACYJNYM W RĘCE — UMIERA. Profesor uniwersytetu na klinice ginekologicznej w Budapeszcie, dr. Paweł Kubinyi, rozpoczął operację jednej ze swoich pacjentek. Wtem nóż chirurgiczny wypadł mu z rąk, a sam chirurg padł martwy na ziemię wskutek apopleksji. Operacji musieli dokończyć asystenci zmarłego.

Z Pilzna.

W odpowiedzi na śmieszną replikę.

Korespondencja nasza w nrze 7 „Głosu Narodu", omawiająca gospodarkę przedwyborczą p. Marcelego Szczeklika, próbuje tenże osłabić w jej rzeczowej wartości w „Piaście" z dn. 23 ub. m. w osobnym artykule p. t.: „Wodzowie bez armji".

Szkoda czasu i papieru na rozprawianie się z gołosłownymi frazemi o beznadziejnej płytkości i śmieszności argumentowania.

Wystarczy stwierdzić, że akta odnoszące się do przedwyborczej gospodarki obecnego zarządu miasta. oparte na faktach, z podaniem cyfr i osób, znajdują się w województwie w rękach wicewoj. dr. Morawskiego. My mamy akta i dowody i frazesami nie operujemy.

Zwracamy uwagę. że nawet przy śmiałem rzucaniu frazesów nie wolno kłamać. A kłamstwem jest. że obecna spółka „Szczeklik i żydzi", czy ewentualnie sam Marceli Szczeklik ma za sobą zasługę wystawienia ochronki, domu dla ubogich i t. p. Prawda zaś jest, że zasługę tą należy rozdzielić pomiędzy ś. p. ks. pralata Fąferkę. dr. Wł. Mydlarskiego, dr. Stefana Zapałę i ich współpracowników.

Nakoniec: sam p. Marceli Szczeklik się zbija. Krzyczy, że po naszej stronie są wodzowie bez armji, a parę wierszy niżej powiada, że u nas wre robota przedwyborcza, wymienia nawet dokładnie lokale, w których zbiera się „nasza armja". **Wyborca-katolik.**

Niespodziane analogje.

II. Utopja o nowej kulturze.

Wskazana poprzednio [1]) analogja między młodym romantyzmem a „uniwersalizmem" tyczy sprawy niedużej, sprowadza się do pewnej równoległości w taktyce, wyraża się w podobieństwie torowania drogi dla nowego prądu przez negację, przez atak na sztandarową jednostkę przeszłości: tam Kochanowskiego, tutaj Mickiewicza. Ostatecznie jednak jest to zbieżność powierzchowna, istoty rzeczy w obu prądach dotyka niewiele. Wszelako i w samej istocie rzeczy, w ideologji prądów, dostrzec można tu i tam pewne analogje charakterystyczne. w istocie dość niespodziewane, można wskazać. że „uniwersaliści" podnoszą i kładą nacisk na pewne hasła, które mieścił był w swym programie i nad których realizacją pracował już romantyzm. Nie zawadzi przytem dorzucić już z góry, że — jak się zdaje — robił to nawet lepiej od naszych współczesnych. Zbieżność, o jakiej w dalszym ciągu pomówimy, tem jest znamienniejsza, że jest mimowiedna; heroldowie nowej poezji, otrębując swój program likwidacji romantyzmu, zdają się nie mieć świadomości, ile ich wewnętrznie z tym romantyzmem łączy.

Bodajże nawet te punkty styczne dochodzą wcale głęboko, „do jądra gęstwiny", do samych źródlisk obu nurtów. Nie opracowano jeszcze historji romantyzmu polskiego, nie mamy nawet szczegółowszego przedstawienia, jak się wykształcał i jak wzrastał sam program literacki romantyzmu; sprawa, o którąby tu chodzić mogło, nie zarysowuje się więc jeszcze całkiem jasno. ale możnaby, jak sądzę, bez zbytniego trudu wykazać, że np. tak osławiony indywidualizm czy solipsyzm nie był bynajmniej jedynem, nie był nawet naczelnem hasłem programowem młodego romantyzmu. Jeżeli chodzi np. o zasiąg dostrzegania piękna, o estetyczną nobilitację rzeczywistości najbardziej powszedniej i powszechnej, to kto wie czy w założeniach programowych, w świadomości młodych romantyków, nie było zapędu uniwersalistycznego tyleż, jeśli nie więcej, co we współczesnej młodej poezji. Kto wie, coby wydały te dwie twarze, zsunięte ku sobie na sprawiedliwem zwierciadle dziejów!

Ale nie o to obecnie chodzi. Chcemy pomówić o wypadku poszczególnym i odmiennej nieco natury; zajmie nas tu nie estetyczny program obu prądów, ale raczej pewien odblask pojęć i tendencyj społecznych. W toku teoretycznego uświadamiania sobie zadań i dążeń współczesności wyraziła się wśród młodych poetów dzisiejszych dążność do wytworzenia w Polsce nietylko poezji nowej „in capite et membris", ale wogóle nowej kultury, odrębnej od tej, którą żyjemy w narodzie od wieków, a może nawet wręcz jej przeciwstawnej. Nie tak to dawno temu. można było czytać w naczelnym artykule bojowego pisma młodych poetów wywody tej mniej więcej treści:

O genjuszu rasy polskiej nie można twierdzić, żeby się już kiedykolwiek spełna przejawił czy wyraził. Do wyrazu w życiu kulturalnem Polski doszła, jak dotąd, nie rasa polska, ale jej drobna część, szlachta. Ona tworzyła dotychczasową kulturę polską i tą to kulturą szlachecką żyjemy do dziś dnia: trwa ona w obyczaju, czerpie z niej państwo. karmi się nią wciąż jeszcze literatura. Ale z tego nie wynika, żeby nadal tak być miało. Jest fikcją mówić o jednolitości kulturalnej życia polskiego, jest upajającą złudą przyjmować, że kultura szlachecka da się utożsamić z kulturą zbiorową narodu. Niema wogóle jednolitej, jednorodnej kultury narodowej, to co się nią nazywa, może być tylko wypadkową kultur klasowych, idących bynajmniej nie równolegle. „Każda warstwa, każdy stan, czy klasa, ma swoją odrębną kulturę społeczną, obyczajową, artystyczną i niepodobna z perspektywy czubka zadartego nosa czy sumiastych wąsów wnosić o stanie kiszki grubej, jelit, czy mlecza pacierzowego".

Tymczasem przy warsztacie polskiej kultury „zbiorowej" nie stanął jeszcze ani lud wiejski, ani proletarjat wielkomiejski. jeszcze się te warstwy twórczo nie wyraziły. W przyszłości dopiero wytworzą one nowe rzeczywistości kulturalne, rzeczywistości wobec dotychczasowej, szlacheckiej. wręcz wrogie. I dopiero walka. — jako żywo nie zgoda, nie harmonijne dopełnianie się tych kultur klasowych, — wytworzy „zbiorową" kulturę polską. pozwoli się spełna przejawić genjuszowi plemiennemu. „Gdy te zmagające się czynniki... doprowadzą do jakiejś wypadkowej sił dziejowych, twórczej syntezy życia, — można będzie mówić w Polsce o kulturze zbiorowej, jednolitej, której dotąd nie ma i być nie może". Najpierwszem zatem zadaniem pracy cywilizacyjnej w Polsce dzisiejszej jest: podźwignąć kultury klasowe i nastawiać je wrogo wobec siebie; już tam z tego całość sama się złoży. Zadanie to jest w tej chwili do wzięcia. Owe żywioły „niesamowite", masy ludowe i robotnicze są jeszcze — sądzi autor — głuche i nieme, co więcej: zdaje się, że nawet jeszcze nie myślą, brak im jeszcze świadomości. Oto wdzięczne pole dla poetów. „Z uczuciem ulgi dziejowej podkreślić należy, że nowa poezja polska staje się powoli świadomym czynnikiem w tej walce o nową kulturę zbiorowości, że pod wielu względami wyprzedza i toruje drogę nawet walczącemu proletarjuszowi, który nie zawsze ma pełnię swojej misji dziejowej". Więc poeci, gromadka literatów ma mu tą misję podpowiedzieć, na jego psychice ukształtować „nową kulturę zbiorowości polskiej.".

Wyraziciel tych poglądów wie jeszcze więcej; wieszcze natchnienia mu tuszą, że niemo dotąd „nowe niesamowite potęgi". „żywioły kosmiczne". drzemiące w warstwach ludowo-robotniczych, że one właśnie zwyciężą. pognębią dotychczasową kulturę polską („szlachecką"). odrzucą ją precz jak zmurszały rupieć, a założą swoją. Jaką? Tego dzisiaj nie da się jeszcze przewidzieć. Więc właściwie nawet o przyszłej „wypadkowej" trudno mówić; Polska jutra „pozbędzie się skazy zaściankowej szlachetczyzny i wyrośnie na gruncie stworzonej przez nas (t. j. poetów) nowej kul-

[1]) Część pierwsza feljetonu ukazała się w Nr. 297. „Głosu Narodu" z dn. 25. XII. r. ub.

Zezem.

Muszę zrobić porządek w literaturze.

Albowiem jest tam bałagan. I choć nie lubię mięszać się w cudze bałagany, czuję się powołany do zrobienia w tej dziedzinie reformy.

Jak wiecie w ostatnich latach rym został sromotnie wykopany do przedpokoju. W literaturę wkroczył dostojnie asonans. Co to jest asonans? Oto przykład:

— Oczy twe płoną mętnie jak rycynowy olej
wejrzenie twoje parzy, ziębi, koi, boli — —

Rozpanoszył się asonans. Wysiaduje teraz fotele, które dawniej wysiadywał rym. Ale oto ja zabieram się do asonansu. Stwarzam „idealny consonans“. Asonans zostanie wylany po schodach.

Co to jest „idealny consonans“? Oto przykład:

Ballada.

Zwała się z angielska Mebel
a b. piękny był z niej mebel.

Cóż więc dziwnego, że On zapłonął do niej miłością? Tembardziej, że Ona miała posag, a On długi. Oświadcza się Jej. Ona wspomina mu o tem niedwuznacznie. On

leżąc u jej stóp jak długi
mówi: „pani, ja mam długi,

to młodości zwykłe pierze
miłość zawsze do cna pierze,

podnosi obie ręce do góry i mówi błędnie po francusku:

nie poluję na twą forsę.
lecz na miłość twą „par forse“ — —

Chwila milczenia. On czeka z niepokojem na klęczkach, albowiem jest mu niewygodnie. Wreszcie

ona mówi: „Każda pała
wnet miłością do mnie pała

i o rękę mą się stara,
bom nie biedna i nie stara“;

i z pogardą kończy w minie:
„prędko przyszło, rychło minie“,

on się zrywa, impertynenckim ruchem otrzepuje spodnie, zawija z powrotem w bibułkę bukiet, który przyniósł, bierze go pod pachę

i mówi jej krótko: „vale!
gdzieindziej po żonę walę“ — —

Koniec.

Consonans to jest cudowny pomysł.

Pokraka.

Dyr. Kuntze o potrzebach Bibljoteki Jagiellońskiej.

O nowy gmach.

Nowy dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie Dr. Edward Kuntze, w wywiadzie ze współpracownikiem naszego pisma scharakteryzował następująco potrzeby Bibljoteki:

Naczelnym postulatem Instytucji jest sprawa odpowiedniego pomieszczenia zbiorów bibljotecznych. Ciasnota miejsca jest obecnie tak wielką, że **uniemożliwia dalszy rozwój Bibljoteki i hamuje wszelkie normalne funkcje** związane z jej działalnością. Czytelnia nie może pomieścić ani połowy zgłaszających się osób, a personal administracyjny pomieszczony w szczupłych ubikacjach, z trudem spełnia swoje zadania. **Magazyny w Collegjum majus są tak dalece przeładowane materjałem książkowym, że zaledwie wytrzymują nadmierne obciążenie.**

Urząd budowlany po dokładnem zbadaniu stanu gmachu oświadczył, że **dalsze gromadzenie książek grozi niebezpieczeństwem budowlanem,** przyczem zażądał przeniesienia części zbiorów.

Względy te przemawiają aż nadto wymownie za jak najrychlejszą budową nowego gmachu. W tym kierunku były już poczynione starania na długo przed wojną, zarówno ze strony dyrekcji Bibljoteki jak i Senatu akademickiego Uniw. Jag. Wszechnica Jagiellońska świadoma ogromnych potrzeb Bibljoteki **uwzględniła budowę gmachu bibljotecznego na drugiem miejscu w programie inwestycyj uniwersyteckich.** Na cele budowy gmachu Bibljoteki udzieliła gmina m. Krakowa **dużej parceli** obok Wydziału rolniczego przy Aleji Mickiewicza, gdzie **w przyszłości stanie cała dzielnica zakładów uniwersyteckich.** Gmina zastrzegła sobie, że o ile budowa nie będzie rozpoczęta w 5 latach, to parcela przestanie być własnością Uniwersytetu. **Termin ten już minął,** jednak Dyrekcja Bibljoteki wierzy, że władze miejskie, uwzględniając ciężkie warunki ekonomiczne, które dotąd nie pozwoliły przystąpić do dzieła budowy nie odbiorą Uniwersytetowi oddanej mu niegdyś parceli.

Budowa nowego gmachu Bibljoteki jest również z innych względów naglącą. **Gmach Collegjum maius jest przesycony wilgocią, co się odbija fatalnie na stanie książek.** Wszelkie próby osuszenia murów przez drenowanie gruntu przy fundamentach i zakładanie kaloryferów okazały się bezskuteczne, a architekci orzekli, że jedynie wymiana zwilgotniałych części muru doprowadzi do celu. Nic też dziwnego, że książki znajdują się ciągle w stanie wilgotnym, **a służba bibljoteczna musi z nich co pewien czas zbierać warstwy pleśni i obsuszać na słońcu.**

Projekt umieszczenia Bibljoteki Jagiellońskiej w gmachu poszpitalnym na Wawelu uważa Dr. Kuntze za chybiony. Przeciwko temu projektowi przemawia zarówno sama konstrukcja gmachu nie nadająca się dla celów bibljotecznych, jak i stosunkowo duża odległość od centrum miasta. Można więc tylko myśleć o budowie nowego gmachu. Dotąd jednak niema nawet planów budowy. **Rząd winien wyasygnować w bieżącym roku taką kwotę, któraby pozwoliła na opracowanie planu i sporządzenie kosztorysu, oraz na próbne wiercenie gruntu pod gmach Bibljoteki, celem zbadania jak głęboko należałoby zakładać fundamenty dla zupełnego izolowania ich od dopływu wody.**

Szczupłe dotacje rządowe.

Następnie poruszył dyr. Kuntze sprawę dotacyj rządowych na potrzeby Bibljoteki. Są one bardzo skromne, tak że **o uzupełnianiu Bibljoteki nowemi dziełami niema mowy.** Preliminowana, roczna **dotacja rządowa wynosi 25.000 złotych.** — Przed wojną korzystała Bibljoteka z subwencji 30.000 kor. (20.000 od rządu austrjackiego i 10.000 z opłat akademickich), która pod względem wartości przewyższa trzykrotnie obecne fundusze. Jeżeli się zważy, że **książka krajowa czy zagraniczna jest teraz 3 razy droższa od przedwojennej,** to widzimy w jak ciężkich waunkach finansowych znalazła się Bibljoteka. Toteż poza czasopismami i dziełami t. zw. ciągu nie można myśleć o nowych nabytkach, zwłaszcza o współczesnej produkcji polskiej. Niema również funduszów na podklejanie rycin i konserwację książek, które potrzebują gwałtownie oprawy.

Do obecnej chwili rząd nie zakupił wspaniałego zbioru sztychów Moszyńskiego, obejmującego 18.000 egzemplarzy, mimo iż przed 3 laty zobowiązał się do zapłacenia 80.000 zł w czterech równych ratach rocznych. Należy wyrazić wielkie uznanie Ks. Metropolicie Sapieże i p. Tomkowiczowi, wykonawcom testamentu Moszyńskiego, że mając na oku doniosłą rolę, jaką spełnia Bibljoteka Jagiellońska i jej ciężkie warunki finansowe, nie sprzedali kollekcji sztychów odbiorcom prywatnym, mimo iż ofiarodawca upoważnił ich do tego w razie niewypłacalności ze strony rządu. Dla dobra więc Bibljoteki winny czynniki rządowe jak najrychlej zakupić cenny zbiór sztychów Moszyńskiego.

Potrójny charakter Bibljoteki.

Znaczenie Bibljoteki Jagiellońskiej — kończył dyr. Kuntze — leży w jej potrójnym charakterze: 1) uniwersyteckim, 2) regjonalnym i 3) ogólnonarodowym. Odnośnie do 1-go punktu zadaniem Bibljoteki jest umożliwienie pracy naukowej profesorom i studentom oraz gromadzenia światowej literatury. Charakter regjonalny polega na zbieraniu obowiązkowych egzemplarzy, katalogowaniu i udostępnieniu publiczności całej produkcji drukarskiej. Datujące się od wieku usiłowania dyrektorów Bibljoteki w kierunku stworzenia z niej wielkiej Bibljoteki narodowej winny być bezwzględnie zrealizowane. Bibljoteka Jagiellońska, związana ściśle z rozwojem tutejszego Uniwersytetu **reprezentuje całość polskiego dorobku naukowego, literackiego oraz literatury zagranicznej traktującej o Polsce** i pod tym względem przewyższa wszystkie inne bibljoteki polskie. Przez uzupełnienie zbiorów Bibljoteki wszystkiemi dziełami i wydawnictwami polskiemi do czasu wskrzeszenia niepodległości Państwa Polskiego, t. j. do r. 1918 Bibljoteka Jagiellońska miałaby szczególniej silnie zaakcentowany charakter ogólno-narodowy.

Sport.

Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w Japonji.

Zadanie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego pełnią w Japonji z obowiązku szkoły gminne, średnie państwowe i prywatne, zawodowe oraz uczelnie wyższe. Obowiązek przysp. wojsk. obejmuje ogółem **1,164 szkół z 475.000 uczni.**

Przysposobieniem wojskowem i wych. fiz. młodzieży japońskiej zajmuje się 1.114 oficerów w czynnej służbie, a mianowicie: 20 pułkowników, 241 majorów, 682 kapitanów i 124 porucznikow. Nadto prowadzą szkolenie oficerowie rezerwowi jako nauczyciele-instruktorzy szkolni.

Na przysposobienie wojskowe i wych. fiz. przeznaczone są 2—3 godziny tygodniowo w szkołach średnich i przynajmniej 1 i pół godziny w szkołach wyższych. Ćwiczenia w polu zajmują 4 razy po 6 dni rocznie.

Wliczając młodzież szkół powszechnych, ilość młodzieży przysposobionej wojskowo wynosi 1,500.000.

Szkolenie jest rozdzielone na 4 lata z 800 godzinami ćwiczeń, a mianowicie: życie społeczne i towarzyskie 100 godzin, wychowanie zasadnicze 200 godzin, wychowanie zawodowe 100 godzin, szkolenie wojskowe 400 godzin.

Nad wykonaniem szkolenia czuwają władze administracyjne pierwszej instancji, zaś instruktorami są nauczyciele, będący oficerami rezerwowymi; broni udzielają władze wojskowe.

Wobec rozpoczętej akcji w tym samym kierunku w Polsce przykład ten doskonale pojętego systemu pracy jest ze wszech miar godny zapamiętania. Piszemy to na marginesie naszego ostatniego artykułu „Młodzież — przyszła moc państwa!“ (dn. 19 b. m.).

—oOo—

Narciarstwo jako składowa część wyszkolenia wojskowego.

W Zakopanem utworzono wojskowy ośrodek narciarski pod dowództwem zasłużonego propagatora sportu narciarskiego w wojsku **majora Ziętkiewicza.** Ośrodek obejmuje, poza oddziałem wysokogórskim, detaszowanym w Rytrze obok Doliny Kościelskiej, oficerskie kursy narciarskie w Jaszczurówce i sekcję doświadczalną pod dowództwem kpt. Kępskiego, czyniącą próby w praktycznem zastosowaniu instrukcji narciarskiej dla wojska, opracowanej przez majora Zietkiewicza i kpt. Kępskiego. Onegdaj np. odbywały się na Nosalu ćwiczenia próbne w narciarskiej służbie łączności.

Tegoroczne kursy oficerskie są dwojakie: Instruktorskie, których celem jest pogłębienie umiejętności jazdy na nartach, oraz ujednostajnienie i wyuczenie metody nauczania jazdy na nartach. Tego typu odbył się już jeden kurs (od 1 do 15 b. m.), drugi rozpoczął się 19 i potrwa do końca b. m. Drugim typem kursów jest: taktyczno-górski (rozpocznie się 3 lutego i potrwa do 28 lutego). Zadaniem jego jest przygotowanie do służby narciarskiej w czasie wojny, więc patrolowanie, podchodzenie na nartach i t. p.

Ośrodek narciarski współdziała równocześnie z organizacjami sportowemi i przysposobienia wojskowego. W r. b. prowadził kursy narciarskie Państwowej Szkoły Wychowania Fizycznego z Warszawy, Szkoły Wojskowej z Poznania i kurs przysposobienia wojskowego kobiet. W najbliższym zaś czasie odbędzie się jeszcze narciarski kurs przysposobienia wojskowego dla młodzieży wiejskiej.

Gdy do tego dodać intensywną pracę w wyszkoleniu wysokogórskiem oddziału detaszowanego w Rytrze, pozostającego pod dowództwem kpt. Ernesta Stillera — otrzymamy całokształt organizacyjnej roboty nad górskiem pogotowiem wojennem, które miałoby szczególne znaczenie na wypadek konfliktu z Czechami.

—ooo—

Nasi najlepsi lekkoatleci

ODZNACZENI ZA SPECJALIZACJĘ.

Zarząd P. Z. L. A. ogłosił listę zawodników, którym przyznano odznakę za specjalizację w roku 1926: Kostrzewski: 400 m. — 51.4 sek., 800 m. — 1:59.2, 1000 m. — 2:34.2, 2000 m. — 5:48.7, 400 m. płotki — 56.8; Foryś: 1000 m. — 2:34.1, 1500 m. — 4:11, 2000 m. — 5:56.2; Freyer: 3 klm. — 9:05.6, 5 klm. — 15:51.8, maraton — 2:56.45; Jaworski 800 m. — 2:01, 1500 m. 4:09.4, 2000 m. — 5:49.2; Malanowski: 1500 m. — 4:12, 2000 m. 5:57; Szenajch 100 m. — 10.9 sek.; Oldak 800 m. — 1:58.4: Weiss: 300 m. — 46.7 sek.; Korolkiewicz: 400 m. płotki — 57.8; Baran: dysk — 42.30; Sawaryn: 2000 m. — 5:59.4; Dobrowolski: 100 m. — 11 sek.; Cejzik: młot 33.88; Fryszczyn: skok w wyż — 180 cm.; Szydłowski: dysk: — 40.04. Odznakę za specjalizację otrzymało, jak widzimy, 15 zawodników, w tem 13 z Warszawy, a 2 ze Lwowa.

W Krakowie, jak widzimy z tego, nie został nagrodzony żaden lekkoatleta. Przyczyna tkwi w znacznym upadku tutejszej lekkoatletyki, do której przyczynił się w roku 1926 K. O. Z. L. A.

CZWARTA KONFERENCJA KLUBÓW KLASY B. I C.

Przygotowania klubów klasy B. i C. do Walnego Zgromadzenia K. Z. O. P. N., które się odbędzie dnia 30 stycznia o godz. 9.30 przed południem w lokalu „Florjanki“ przy ul. Basztowej, wrą w całej pełni. Jedność wystąpienia klubów B. i C. klasowych na Walnem Zgromadzeniu K. Z. O. P. N. jest bezwzględnie zapewniona. Program przyszłej pracy sportowej, przedłożony Walnemu Zgromadzeniu K. Z. O. P. N., został jednogłośnie i z wielkim uznaniem przyjęty przez wszystkie zainteresowane kluby. Najbliższa i ostatnia **konferencja klubów klasy B. i C.** odbędzie się we czwartek dnia 27 stycznia b. r. o godz. 7 wieczór w lokalu „Legji“.

—ooo—

Wieści z Pontresino.

KRZEPTOWSKI A. ZDOBYŁ 15 MIEJSCE. SIECZKA 23-CIE., A ŻYTKOWICZ 25-TE.

Wskutek niepogody, konkurs międzynarod. skoków został odłożony z niedzieli na poniedziałek dnia 17 stycznia bm. Zawody odbyły się w bardzo ciężkich warunkach, gdyż śnieg olbrzymiemi płatami bił w oczy. Konkurencja była wyjątkowo silna.

Pierwsze miejsce zajął Norweg Carlsen, — ustanawiając rekord skoczni (43 m. 50 m. i 65 m.). Krzeptowski Andrzej zdobył stosunkowo nie źle, go piętnaste miejsce (33 m. 41 m. i 45 m.). Gąsienica — Sieczka zajął 23 miejsce (41 m. 56 m. z upadkiem i 60 m. z upadkiem), Żytkowicz zajął 25 miejsce (30 m. 30 m. i 35 m).

Pedant.

Gospodyni: Ja zauważyłam, że pan co nocy o dwunastej godzinie zrywa się z łóżka?

Lokator: Tak, idę do kalendarza kartkowego i zrywam z niego kartkę minionego dnia.

---

tury włościańsko-robotniczej“. Jest to niekonsekwentne, ale jasne. Tak brzmi manifest wygłoszony w imieniu pewnej rzeszy młodych twórców literatury.

Nie chodzi nam tutaj o dalszy ciąg przyjacielskiej pogawędki, jaka się na poruszony temat rozwinęła na łamach tegoż pisma. Wystarczy więc tylko zaznaczyć, że w szczelinę otwartą przez postawienie tej tezy pospieszył odrazu założyć swą dźwignię krzykliwy, zachłyśnięty nienawiścią doktryner bolszewicki i jął dowodzić, że w przyszlem życiu Polski będzie, że być **musi** zgoła inaczej. Co u tamtego autora było niedomówieniem lub niekonsekwencją, ten domyśla i domawia do końca. Słuszne jest, zdaniem jego, że kultura powstaje tylko z waśni skłóconych żywiołów klasowych, słuszne i to, że tylko na ruinach dotychczasowej kultury szlacheckiej, wytrawionej ze szczętem, powstać może w Polsce przyszła proletarjacka kultura. Ale tego nie dosyć. Okazuje się, że i ta przyszła polska proletarjacka kultura nie może, nie powinna być samorodna. Proletarjatowi polskiemu nie można zostawić swobody w ukształcaniu swego oblicza cywilizacyjnego.

Bo i w tej Grenadzie jest zaraza, jad szlachetczyzny przeniknął w Polsce wszystkie klasy. „Kańczuk szlachecki wykształcił w ciągu wieków określony typ chłopa i robotnika, pochodzącego z masy chłopskiej. Szlacheckiej władzy, szlacheckiej kulturze, odpowiada **szlachecki** proletarjusz“. Ten złowrogi stan rzeczy sięga głęboko wstecz, może jeszcze ku czasom Zygmunta Augusta.

Myślałby kto, że jeśli tak jest naprawdę, i jeśli to już od Jagiellonów, to jednolitość kultury polskiej jest na długo zapewniona, narasta bowiem organicznie w środowisku narodowem, przez absorbcję ujednoliconem. Ale autor w imię przyszłej proletarjackiej kultury dopuścić do tego nie może. To też, zdaniem jego, nie można puścić samopas proletarjatu polskiego do życia „kulturo-twórczego“; gotówby może wytworzyć jaką kulturę własną, podbitą — jakby się okazało — tęgo szlachetczyzną, napojoną zarazkami przeszłości. Twórcą zatem przyszłej polskiej kultury ludowo-robotniczej nie może być polski lud, ciemny i zatruty szlachetczyzną. Będzie nim już nie poeta, nie rezoner literacki, ale agitator, co najwyżej garść agitatorów. Istotnie. „Masy chłopsko-robotnicze nie piastują ogólnie świadomości swych dróg i celów, zamierzeń i osiągnięć. **Nieliczni wybrańcy,** — a są nimi ci, co łatwiej dostrzegają rodzące się możliwości i ledwo zaznaczone szlaki na ugorach ginących światów,— demaskują pragnienia ludu, dokonywają cudu pielęgnowania“. Żeby to tylko! Nie mogą oni przecież być tubą mas. „Dla społecznego ucieleśnienia **swych** idej muszą oni stwarzać pewne szablony, **przystrzygać** niektóre możliwości na rzecz najistotniej potężnych“. Tak np. — dopowiedzmy — szablon „kontrrewolucji“ i aparat do „przystrzygania“ woli ludu — czerezwyczajka. A zatem jeszcze raz: twórcą przyszłej kultury w Polsce będzie agitator. Ostatniem wcieleniem Króla-Ducha narodu ma być, jak się okazuje, komisarz proletkultu.

Stanisław Pigoń
Rektor Uniw. Wil.

Co słychać w Krakowie?

Dyrektorzy szkół średnich za zmianą programów.

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obrady Zjazdu dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego w obecności naczelnika wydziału prezydjalnego Kuratorjum, p. Przyjemskiego i wyzytatorów, oraz profesorów Uniw. Jagiell.: Kutrzeby, Chrzanowskiego i Heinricha, prezesa Stowarzyszenia dyrektorów całej Polski, p. Gałeckiego z Warszawy. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu dyrektorów szkół średnich z prowincji, a nadto wszyscy dyrektorzy szkół krakowskich. Przewodniczący dyr. Zachemski podniósło doniosłe znaczenie wykształcenia dzisiejszych abiturjentów gimnazjalnych, która to sprawa jest przedmiotem obrad zjazdu.

Referent, dyr. Aleksander Jaworski z Wieliczki, opierając się na materjale obserwacyjnym, zebranym z całej Polski, wykazywał, że nowo utworzone typy: **humanistyczny, klasyczny i matematyczno-przyrodniczy nie dały abiturjentom ani takiego stopnia rozwoju umysłowego, ani takiej wiedzy, aby można je uznać pod względem dydaktycznym za lepiej zorganizowane od szkół średnich b. państw zaborczych.** Dawne gimnazjum klasyczne, które doznało niewielkich tylko zmian, spełniło swoje zadanie ogólno-kształcące lepiej, niż którokolwiek z nowych typów. Pod względem inteligencji wykazali abiturjenci typów opartych na językowem kształceniu dość prawidłową formę myślenia; wszyscy, abiturjenci bez względu na typ, ujawnili **słaby sąd krytyczny i brak inwencji.** Pod względem wiedzy osiągnęli naogół dużo szczegółowych wiadomości, które jednak **nie złożyły się** w ich świadomości **na zwarty całokształt, a więc nie mogły doprowadzić do zużytkowania nabytej wiedzy.** Zawiodło więc i materjalne wykształcenie.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest niedość jednolita i niedość uzasadniona linja kierunkowa w dydaktycznym ustroju gimnazjum. Pozatem jest cały szereg przyczyn ubocznych wynikających ze specyficznych warunków bytu gimnazjów, jak **trudność selekcji uczniów i przepełnienie klas, niedostateczne uposażenie szkół, niedociągnięcia lub przeciągnięcia w stosowaniu wskazanej metody nauczania, dotąd jeszcze nie skompletowane podręczniki, na niektórych obszarach brak kwalifikowanych nauczycieli i t. d.**

Nad referatem dyr. Jaworskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem obrady odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś zapadną uchwały w sprawie proponowanych podczas dyskusji zmian programu nauczania w szkołach średnich.

Z życia młodzieży rękodzielniczej.

Pierwszy doroczny uroczysty wieczór wydziału II oświaty i kultury Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 23 bm. o 6 wieczorem w sali zebrań Związku ul. Skarbowa 2. W programie produkcje muzykalno-wokalne, oraz przemówienia: rektora Uniw. Jag. Marchlewskiego, prof. Wyrobka, dr. Janiszewskiego, prof. Wiśniowskiego, p. Bursy, ks. Kuznowicza. Na zakończenie członkowie koła teatralnego odegrają „Nowy Faust“, obrazek w 1 odsłonie Ksaw. Miliewskiego, pod reżyserją dyr. Jabłońskiego.

Praca wydziału II oświaty i kultury obejmuje wszystkie dziedziny życia oświatowo-kulturalnego, a więc: szerzy oświatę i kulturę. opartą na prawdzie i na zasadach chrześcijańskich, zapomocą wykładów, kursów, wycieczek itp., prowadzi czytelnie, jako kulturalse ogniska użytecznego spędzania wolnego czasu i wymiany myśli, prowadzi bibljoteki, jako uzupełnienie szkoły, narzędzia oświaty, źródła samokształcenia itp., wzbudza podniosłe uczucia religijne, społeczne i narodowe zapomocą odpowiednich uroczystości i wieczorków, szerzy kult śpiewu i muzyki i kształci w nich młodzież, propaguje abstynencję i walkę z nikotyną.

Kraków, 23 stycznia.

Niedziela 23: św. Rajmunda.

Poniedziałek 24: św. Tymoteusza, św. Felicjana, św. Eugenjusza.

Poniedziałek 24: wschód słońca o godz. 7.25, zachód o godz. 16.19.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ uległ konfiskacie z powodu artykułu wstępnego.

KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO i pamięci bohaterów walk o niepodległość odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji. O godz. 10 odprawił pontyfikalną Mszę św. ks. Infulat Dr. Kulinowski w otoczeniu licznego kleru, w obecności wojewody, weteranów powstania z r. 1863. naczelników władz i urzędów, generalicji. delegacyj oficerskich, naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego z personalem urzędniczym, wiceprez. m. Ostrowskiego, oficerów policji państwowej z komendantem wojewódzkim i licznej publiczności. W czasie Mszy św. przygrywała muzyka 20 p. p. Po nabożeństwie odbyła się defilada kompanji honorowej 20 p. p. ze sztandarem i kompanji honorowej policji państwowej.

OPŁATEK W KATOL. STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ Kraków—Piasek zgromadził w refektarzu Zakładu Józefitów przy ul. Karmelickiej licznych gości. Przybyli wszyscy opiekunowie i sympatycy Stowarzyszenia w liczbie około 100 osób. Uroczystość rozpoczęła się pięknem i głęboko ujętem przemówieniem ks. Majchra. Młode, ale postępujące naprzód z coraz dodatniejszymi wynikami kółko mandolinistów „Harfa“ uprzyjemniało ten wieczór pięknie odtworzonemi kolędami. Wdzięcznym momentem było wręczenie błogosławieństwa papieskiego dla członków Stowarzyszenia, przywiezionego z Rzymu przez prezesa tegoż Stowarzyszenia, Marjana Bąkowskiego, ks. Patronowi Masnemu, który gorącem przemówieniem natchnął młodzież wiarą w lepszą przyszłość.

O ZAŻEGNANIE ZATARGU ART. MALARZY Z TWEM SZTUK PIĘKNYCH. Jak donosiliśmy, delegacja artystów malarzy, zrzeszonych w „Sztuce“, „Związku“ i „Jednorogu“, prosiła prez. m. Rollego o zwołanie konferencji zainteresowanych czynników w sprawie zażegnania zatargu z Towarzystwem Sztuk Pięknych. Prezydent zwołał konferencję na wtorek 25 b. m., godz. 6 popoł. w sali magistratu na I. piętrze.

ECHA ZAJŚCIA NA UNIWERSYTECIE. W związku z onegdajszą notatką o niedoszłym odczycie żydowskim na Uniwersytecie, otrzymujemy od urzędniczki Sekretarjatu U. J., prowadzącej ewidencję wykładów wyjaśnienie, że kolizja nastąpiła wskutek jej przeoczenia. Sekretarjat jako taki nie ponosi tu żadnej winy.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO krakowskiego podaje do wiadomości, że biura Wydziału szkolnictwa powszechnego (I) mieszczą się obecnie na III piętrze gmachu P. K. O. przy ul. Dietlowskiej (wejście boczne od strony ul. Starowiślnej).

ZASĄDZENIE SZAJKI ZŁODZIEJI. Przez ubiegłe dwa dni toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw szajce złodzieji nałogowych, która grasowała w maju i czerwcu ub. r. w Prokocimiu i Kobierzynie. W szczególności Marjan Puczka (l. 26) czeladnik szewski, Józef Majtyka (l. 36) wyrobnik, Franciszek Łabędziak (l. 24) szewc, Leon Lisowski (l. 22) wyrobnik, napadli na wieśniaków: Wronę i Burtę i skradli im dwie paki z towarami konfekcyjnemi. Nadto kilku z oskarżonych, oraz trzej dalsi odpowiadali za kradzież w innych miejscowościach, a czterech było obwinionych o paserstwo. Trybunał zasądził Puczkę i Majtykę po półtora roku, Jana Woźniaka na 2 lata, a dalszych na kary więzienia od 8 do 15 miesięcy. Jeden z paserów został skazany na 1 miesiąc aresztu, jeden uwolniony, zaś sprawę dwóch dalszych wyłączono. Przewodniczył sędzia Podobiński, wotowali s. s. o.: Warchałowski i Sośnicki, oskarżał prok. Stawarski.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 16 do 22 b. m. przedstawiał się następująco: szkarlatyny 14, tyfusu brzusznego 2, ospy wietrznej 1, odry 2, kokluszu 1.

ZGUBIONA TECZKA. Ks. Grzegorz Rywel z zakonu OO. Cystersów w Mogile, zgłosił, że dnia 20 b. m. przeor tamtejszego Zakonu, jadąc furmanką przez ul. Lubicz w stronę Mogiły, zgubił teczkę skórzaną z zawartością 500 złotych gotówką, kwitami dzierżawnemi i okurami.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość jodyny Kazimiera Laskowska. zam. przy ul. Ustronie 12. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZTACH. Wczoraj o godz. 6 usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie przebywająca w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej, Marja Musiał, która miała być odszupasowana do gminy przynależności. Spostrzegł to jednak dozorca więzienny, który odciął desperatkę, a po udzieleniu jej pomocy lekarskiej przez Pogotowie ratunkowe, pozostawiono ją nadal w aresztach.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policja aresztowała Stanisława Michalika (lat 21) z Prądnika Czerwonego, który wiózł dorożką na dworzec kolejowy pas transmisyjny niewiadomego pochodzenia, usiłując go wywieźć poza Kraków. W tym czasie zgłosił się do policji właściciel zakładu kamieniarskiego, Trembecki, że ubiegłej nocy skradziono mu pas transmisyjny wartości 1000 zł. Odesłany na komisarjat, Trembecki rozpoznał zakwestjonowany pas u Michalika jako swoją własność. — Aresztowano Adama Surmę za kradzież portfelu z 53 zł. na szkodę p. Marji Oczkiewicz. — Aresztowano Piotra Hołuja (lat 23) z Krakowa za kradzież 100 zł. na szkodę p. Piotra Urbana, zamieszkałego w Łopatkowicach. — Aresztowano Kazimierę Gwiazdę (lat 45) z Łodzi, która kupując w różnych sklepach w Krakowie drobnostki, płaciła za nie fałszywemi banknotami 5-złotowemi. — Zarząd dróg wodnych doniósł, że przy czyszczeniu kolektora w Ludwinowie znaleziono tam plecak z 8 kawałkami porżniętego pasa transmisyjnego skórzanego. Jak stwierdzono, kawałki te pochodzą z kradzieży 2 pasów transmisyjnych, które w październiku 1926 r. zostały skradzione z miejskiej chłodni w Podgórzu. — Dnia 21 b. m. doniósł do policji p. Zygmunt Janeczek. akademik, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 300 zł. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Jana Wysławskiego (lat 60), zamieszkałego w Pychowicach, od którego część skradzionej garderoby odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

WIELKIE WŁAMANIE DO HURTOWNI TYTONIOWEJ. W nocy z 21 na 22 b. m. włamano się do udziałowej hurtowni tytoniowej przy ul. Karmelickiej zapomocą wybicia dziury w ścianie piwnicy. Włamywacze skradli 28.000 sztuk lepszych gatunków papierosów, 11 kg najlepszych sort tytoniowych, większą ilość znaczków pocztowych i stempli, oraz gotówkę około 1.000 zł.

Zawiadomienia i komunikaty.

„WALKA O DUSZĘ NARODU“. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. K. H. Rostworowski dziś, w niedzielę, o godz. 6 wiecz. w sali Kopernika U. J. Będzie to pierwszy odczyt z cyklu „O potęgę Polski“, urządzanego przez Młodzież Wszechpolską. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr.

EGZAMINY USTNE NA PAŃSTW. WYŻSZYM KURSIE NAUCZ. w Krakowie dla eksternistów rozpoczną się w r. 1927 w terminie zimowym dnia 28 lutego, w terminie jesiennym dnia 24 października. Terminy egzaminów praktycznego i piśmiennego wyznaczy dyrekcja we własnym zakresie i zawiadomi o nich dopuszczonych kandydatów.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Poniedziałek 24 b. m. prof. Uniw. Dr. Wład. Szafer: Wrażenia z wycieczki po parkach narodowych Stan. Zjedn. Am. Półn. (w Górach Skalistych) z obraz. świetln.; wtorek 25 b. m. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Istota materji w świetle ostatnich badań; środa 26 b. m Dr Adolf Klęsk; Walka płci; czwartek 27 b. m. red. Dr Ludw. Rubel: Problemy polityczne Polski dzisiejszej; piątek 28 b. m. Alina Świderska: „Z wież Alpuhary“, czy „Zaraza w Grenadzie“; sobota 29 b. m. Dr M. Kanfer: Obrona Ksantypy. Początek o godz. 7 wieczorem.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW, plac św. Ducha 1, uprasza członków o nadsyłanie prac na nową wystawę do dnia 28 bm. Otwarcie wystawy 1 lutego.

„CZARNA KAWA“ W SOKOLE. W niedzielę 23 bm. o 4 popoł. odbędzie się na małej sali Sokoła krakowskiego „Czarna kawa“ z bogato urozmaiconym programem. Zostanie rozegranym match „Ping-Pong“ między Towarzystwem sportowem „Wisła“ a oddziałem tennisowo-łyżwiarskim Sokoła krakowskiego, oraz koncert znanego zespołu tambur-mandolinowego pod batutą p. M. Kosteckiego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE XX. MISJONARZY NA STRADOMIU odprawi się w dniach 25, 26 i 27 b. m. z okazji uroczystości Nawrócenia św. Pawła Apostoła, uroczyste nabożeństwo, połączone z 40-godzinną adoracją. Nabożeństwo: rano o godz. 5 i pół prymarja, o godz. 8 i pół wotywa, o godz. 10 suma z kazaniem, po południu o godz. 5 uroczyste nieszpory z kazaniem. Wstępne nieszpory odprawią się już 24 b. m. o godz. 5-tej.

W pierwszym dniu uroczystości, t. j. 25 bm., odśpiewana będzie na sumie o godz. 10 po raz pierwszy Msza „in honorem Sti. Vincentii a Paulo“ kompozycji p. dyrektora Wallek Walewskiego, pod batutą samego kompozytora, oraz inne pieśni tegoż autora, jak hymn do św. Pawła i modlitwa. W drugim dniu 26 I. Msza Nicou-Chorona, w trzecim 27 I. d'Archambeau.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 23 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12, Chór męski Szkoły Podchorążych i Szkoły Oficerskiej pod kier. dyryg. J. Czarnika, wykona szereg kolęd. Solo art. op. M. Mściwojewska. Organy p. H. Bladowska i W. Karolewicz.

W KOŚCIELE OO JEZUITÓW na Wesołej w niedzielę dnia 23 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 12, odśpiewa kolędy Chór gimnazjum IV. i VIII. pod kierunkiem ks. Michała Wojtusiaka.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 12 p. Jan Pasierb odegra na organach fantazje organowe pasterskie Nowowiejskiego, Guilmana i Świerzyńskiego.

W sobotę i w niedzielę (22 i 23) o godz. 7 wieczorem na krużgankach „Wieczory kolędowe“.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Uśmiech losu“.

Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy“. (popularne).

Wtorek: „Uśmiech losu“.

Środa: „To co najważniejsze“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Niedziela: Po południu „Adieu Mimi“; wieczorem „Księżna Cyrkówka“ z E. Gistedt.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 27: Jerzy Lalewicz, pianista.

Niedziela 30: Piccaver, tenor.

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Niewolnice haremu“.

BAGATELA: „Znak Zorry“.

PROMIEŃ: „Chata za wsią“.

NOWOŚCI: „W noc poślubną“.

WARSZAWA: „Bogowie... Ludzie... Zwierzęta...

WANDA: „Niebezpieczny zakład“ i „Sześcioraczki“.

REDUTA: „Sygnał śmierci“ dramat 6 aktów ze słynnym psem „Rin-tin-tin“ i „Marynarz wbrew woli“.

UCIECHA: „Królewicz fijołków“ komedja 10 aktów.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem po raz drugi „Uśmiech losu“, który na wczorajszej premjerze zdobył sukces wybitny. Aktualny problem sztuki był przedmiotem gorących dyskusyj, które świadczą, że nowy utwór Perzyńskiego bawi, wzrusza i interesuje. Obok świetnej gry wykonawców przyczyniają się do tego także artystyczne wkładki, jak dancing w akcie 3 z pokazem współczesnych tańców pp. Czartoryskiej i Suchcickiego. Dziś popołudniu po cenach zniżonych „Betleem polskie“. Jutro wraca na afisz „Proboszcz wśród bogaczy“ na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych do połowy.

A. PICCAVER W KRAKOWIE. Nazwisko Piccavera znane wszędzie. Gdziekolwiek ten śpiewak wystąpi, gromadzą się tłumy, by z entuzjazmem podziwiać jego artyzm. Kraków będzie miał sposobność usłyszenia tego „króla tenorów“ w niedzielę 30 b. m. w Starym Teatrze, dzięki usilnym staraniom Krak. Biura Koncertowego E. Bujański.

Za spokój duszy ś. p.

Dra JÓZEFA ŁAZARSKIEGO

profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego

odprawionem zostanie w poniedziałek, dnia 24-go stycznia 1927 roku, jako w trzecią rocznicę śmierci w kościele św. Anny o godzinie 9-tej

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza

Żona.

Życie gospodarczo-społeczne.

Musimy zamknąć granice dla eksportu zbóż.

Ostatnie obliczenia zbiorów. — Rozporządzalne zapasy zbóż chlebowych. — Ile wynosi deficyt aprowizacyjny. — Groźny eksport zbóż.

Nałożenie opłaty wywozowej na eksport żyta stało się punktem wyjścia dla gorącej dyskusji na temat konieczności tego rodzaju zarządzenia. Sfery rolnicze uderzyły oczywiście w wielki dzwon, udowadniając cyfrowo zbędność powyższego kroku, podczas gdy z sfer konsumentów pojawiły się **poważne głosy, opowiadające się za polityką rządu**, jako w najwyższym stopniu uzasadnioną obecną sytuacją aprowizacyjną.

Obawy, jakim dawano wyraz, posunęły się tak daleko, że wypowiadano się tu i ówdzie nawet za **całkowitem zamknięciem** wywozu zbóż chlebowych.

Czy stan jest istotnie tak groźny?

Najlepszą odpowiedź da statystyka.

Opublikowane ostatnio definitywne obliczenia urodzaju w r. 1926 wykazały, że zbiory **pszenicy dały 12.813 tys. q., żyta 50.114 tys. q., jęczmienia 15.546 tys. q. i owsa 30.497 tys. q.** W stosunku do poprzedniego urodzaju jest to dość niekorzystny rezultat, jeżeli zważymy, że zbiór pszenicy w r. 1926 dał **81.3%, żyta 76.7%, jęczmienia 92.7%, owsa 92.1%** zbiorów ówczesnych.

Już te procentowe cyfry kazałyby sytuację aprowizacyjną **oceniać bardzo ostrożnie.**

Najważniejszym jest jednak stosunek zbiorów do konsumcji. Tu nasuwają się wnioski **wprost pesymistyczne.** Stan zapasów zboża z końcem kampanji rolniczej przedstawiał się następująco: pszenicy mieliśmy ogółem **13,113.000 q.** (zbiory plus remanent z 1925/26), **żyta 53.714.000 q., jęczmienia 15,696.000 q., owsa 30,997.000 q.** Od tych ilości należy odliczyć 1,995.000 q. na wysiew pszenicy, 8.734.000 q. dla żyta, 2.229.000 jęczmienia i 4.714.000 q. dla owsa. Rozporządzalny więc zapas wynosił przy pszenicy **11,112.000 q., przy życie 44,990.000 q., jęczmieniu 13,465.000 q. i owsie 26,283.000 q.** Tymczasem na konsumcję wewnętrzną potrzeba **11,900.000 q. pszenicy, 46,113.000 q. żyta, 11,900.000 q. jęczmienia i 27,000.000 q. owsa.**

W porównaniu więc z przytoczonymi wyżej cyframi rozporządzalnych zapasów, mamy **niedobór aprowizacyjny we wszystkich prawie zbożach chlebowych.** Przy pszenicy wynosi on 781.000 q., życie 1,133.000 q., owsie 788.000 q. Jedynie jęczmienia jest dostateczna ilość. Tu nadwyżka zapasów wynosi 1,565.000 q.

Z powyższej statystyki widać, że nie tylko nie mieliśmy żyta i pszenicy na wywóz, ale zagraża nam konieczność importu poważniejszych ilości zbóż chlebowych na potrzeby konsumcji wewnętrznej. Ogółem pszenicy i żyta mamy brak 1,914.000 q., czyli **19.000 wagonów dziesięciotonowych.**

Sytuację pogorszył jeszcze fakt dotychczasowego eksportu. Według obliczeń G. U. S. od lipca, t. j. od nowych zbiorów, do grudnia, wywieźliśmy 115.632 ton żyta, 16.402 ton pszenicy, 68.542 ton jęczmienia i 11.113 ton owsa. „Młynarz polski“, który zajmuje się również tym problemem, oblicza, że zwiększony wskutek nieostrożnego eksportu deficyt aprowizacyjny. **przekroczył obecnie granice naszego dwumiesięcznego zapotrzebowania na cele konsumcyjne.**

Sytuacja więc aprowizacyjna jest bardzo poważna i uzasadniałaby nawet całkowite zamknięcie granic dla eksportu zbóż, jeżeli nie chcemy, **aby na naszym bilansie handlowym zaciążył znowu zbyt silnie import zbóż chlebowych**

Dr. M. M.

Ustawa przemysłowa.

DOWÓD UZDOLNIENIA. — CECHY FAKULTATYWNE. — KOMISJE EGZAMINACYJNE.

W miesiącu bieżącym Rada Prawnicza zajmie się projektem ustawy przemysłowej, która ma być wydaną w drodze rozporządzenia.

Projekt w ostatecznej redakcji, zawiesza **wymaganie dowodu uzdolnienia, potrzebnego do wykonywania rzemiosła na okres 5-letni od wprowadzenia ustawy w życie.** Po upływie tego okresu zawieszenie to może być dalej przedłużone, ale najwyżej do 10 lat. W tym czasie dowód uzdolnienia ma być zastąpiony przez **zaświadczenie pracy,** które wystawiać mają **zarządy gmin,** jeżeli dotyczący rzemieślnik przez 5 lat pracował w swoim zawodzie. Rozumie się, że **rzemieślnicy, którzy w chwili wejścia w życie ustawy już pracowali, wolni są takżei od tego zaświadczenia.**

Przymusowość cechów została w ostatecznej redakcji **uchylona,** a pozostawione są tylko **cechy fakultatywne.**

Do wystawiania dowodów uzdolnienia powołane będą wyłącznie komisje egzaminacyjne, wyznaczone przez wprowadzić się mające Izby rzemieślnicze tam, gdzie one dotychczas jeszcze nie istnieją.

Egzamin czeladnikowski i 3 lata pracy w danem rzemiośle uprawniają do samodzielnego wykonywania rzemiosła. Dobrowolnie można będzie składać egzamin mistrzowski.

Dla jednostek, które pracowały już w wielkim przemyśle (w fabrykach) pewien okres czasu, a będą chciały przejść z przemysłu do rzemiosła, mają być przyznawane dyspenzy od egzaminów i od dowodów uzdolnienia.

Odpowiedzialność poczty za przesyłki.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZALEŻNA OD OPŁATY.

Generalna Dyrekcja Poczt przygotowuje dla Rady Prawniczej projekt rozporządzenia o odpowiedzialności poczty za zaginione przesyłki.

Projekt w zasadzie swojej zbliża się do norm odszkodowania, przyjętych w międzynarodowej konwencji o odpowiedzialności poczty. Za listy polecone i za paczki bez określenia wartości odszkodawanie ma być uzależnione od wysokości opłaty pocztowej, podczas gdy dotychczas wysokość ta była określona w stałych stawkach. W ten sposób podniesie się odszkodowanie za list polecony o 50 proc. i będzie wynosiło 15 zł. Również za paczki bez określonej wartości podwyżka odszkodowania będzie wynosiła 50 procent.

W razie podniesienia taryfy podniesie się także automatycznie wysokość odszkodowania za tego rodzaju przesyłki.

Za paczki z określoną wartością i za listy wartościowe odszkodowanie równa się faktycznej wartości w czasie nadania.

Od odpowiedzialności poczta jest zwolniona, jeżli przesyłka wyłączona jest od przewozu pocztą (szmugiel), jeżeli nadawca podał fałszywą zawartość, jeżeli wartość przesyłki była wygórowana w celach oszukańczych, jeżeli przyczyną zaginięcia było działanie siły wyższej, jeżeli zanik przesyłki spowodowany był przez naturalne właściwości przesłanego przedmiotu i jeżeli przesyłka zawierała pieniądze niezadeklarowane.

Konwencja węglowa.

Istnienie konwencji węglowej, której termin upłynął 31 grudnia 1926, **przedłużono do dnia 31 b. m.,** celem usunięcia różnic w poglądach kopalń dąbrowieckich i krakowskich, oraz ustalenia zasad przedłużenia tej konwencji na dłuższy okres czasu.

Z sali koncertowej.

Stefan Askenase, pianista.

W ciągu kilku lat od ostatniego występu w Krakowie, zrobił Stefan Askenase w swojej sztuce tak znaczne postępy, że podczas kiedy przedtem mogliśmy mówić o obiecującym wiele talencie, dzisiaj witamy w młodym pianiście skończonego artystę. Askenase jest zupełnym panem swojej techniki i korzysta z niej w całej rozciągłości w doborze programu, mającego cele wirtuozyjne na pierwszym planie. Wysłuchanie mistrzowskich warjacyj z fugą Brahmsa na temat Haendla, opłaca się dzisiejszemu słuchaszowi wtedy tylko, jeżeli ma możność stwierdzenia w rękach wykonującego je pianisty wszystkie dane do wydobycia z klawiatury kilku tonn efektów, wywodzących się z Toccaty Schumanna i toccat Bacha. Zadaniu temu umie Askenase z łatwością podołać. Po tym wstępie potoczyła się główna część koncertu torami muzyki nowoczesnej. Zaczęła ją „Sonata rustica“ młodego kompozytora polskiego, Aleksandra Tausmana, mieszkającego stale w Paryżu. Jest to pierwszy dłuższy utwór produktywnego kompozytora, który — po kilku fragmentarycznych rzeczach — mieliśmy sposobność poznać w Krakowie. Sonata rustica przedstawia poważne wartości artystyczne w zwięzłych swoich formach. Można się w niej dosłuchać ideologji estetycznej J. Cocteau'a pokrywającej się z tendencjami najnowszych kierunków we współczesnej muzyce francuskiej. Znamionuje tę sonatę unikanie rozwlekłych przeróbek i inklinacja ku środkom politonalnym. Pewnego rodzaju rubaszność tematów o ludowym charakterze odpowiada w zupełności tytułowi utworu, który okazał się prawdziwą „pièce de resistance“ nowoczesnej pianistyki, pełną znakomicie pomyślanych i przeprowadzonych efektów. Tchnie z tej sonaty młodość i bujność talentu, poczucie sił, stojących mu dyspozycji w osiągnięciu dojrzałych zamierzeń. Kompozycja, wydana przez Universal-Edition w Wiedniu, rekomenduje młodego kompozytora z najlepszej strony i godnego ogólnego zainteresowania. Hiszpańsko-lisztowski styl dwóch części Iberii I. Albeniza wystąpił świetnie w interpretacji Askenasego. W „Le tombeau de Couperin“ Ravel'a, osobistości najbardziej reprezentatywnej dzisiejszej muzyki francuskiej, przebija się — zwłaszcza w toccacie — tak silnie wpływ Debussy'ego, że możnaby tytuł tej części zastąpić innym, mianowicie: Mr. Ravel sur le tombeau de Couperin... au jardin sous la pluie de Debussy. — Wysoce zajmujący koncert Askenasego zakończyły cztery utwory Chopina.

Zdz. Jach.

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m., w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, o godz. 7 wiecz. **XVII Wieczór dyskusyjny.** Zagai Wieczór prof. Dr Franciszek Bielak na temat: **„Dzisiejszy katolicyzm francuski“.** Prof. Bielak wrócił dopiero z parutygodniowego pobytu we Francji i podzieli się z uczestnikami poniedziałkowego zebrania swemi wrażeniami z Francji.

Szczyt popularności. — Czy doprawdy powieściopisarka Nowelińska jest tak sławna? — O tak. Już od tytułów jej powieści psom dają się imiona.

ANTONI MARCZYŃSKI. 33

Czarna Pani.

Przemówienie Soderiniego uczyniło wielkie na zebranych wrażenie. Stary kasztelan zwrócił się w gorących słowach do Marka, tłomacząc mu, że nie powinien odpychać ręki nieprzyjaciela zgody pragnącego, gdyż uporem swym może córkę błogosławieństwa Bożego pozbawić. Uczony biskup Maciej sięgnął do autorów starożytnych i mowę swą okrasił stosownymi cytatami tak z dzieł pogańskich autorów klasycznych, jakoteż z pisma świętego i ze słów ojców kościoła.

Naciśnięty ze wszech stron, rozczulił się Marek Pazzi i uścisnął wyciągniętą rękę Soderiniego, przyrzekając głosem wzruszonym, że kiedy poczuje się lepiej i siły mu wrócą, ruszy w powrotną drogę do słonecznej Italji, do ojczystej Florencji podziękować księciu za dobroć.

Przykry nastrój, jaki zapanował w początkach przemówienia Giovanniego prysnął natychmiast i nowo zawartą zgodę oblano uroczyście strugami małmazji. Wino szumiało już dobrze w głowach wszystkich zebranych, z czupryn kurzyło się niczgorzej i rozochocony Marek pochwycił za kielich, wnosząc zdrowie księcia Wawrzyńca de Medici, swego wroga śmiertelnego do niedawna.

Toast spełniono duszkiem, a potem głos zabrał Soderini:

— Oprócz księcia, wielu jeszcze przyjaciół oczekuje twego powrotu.

— Tak? Któż taki?

— Czy pomnisz Marku, malarza nazwiskiem Botticelli?

— Jakżeby nie. Nachodził mnie czas dłuższy, abym pozwolił robić portret córki. No, ale myślałem, że kto znaczniejszy się o mnie dopytywał.

— Nie pogardzaj Botticellim, bo chociaż z niskiego on rodu, ale stoi u szczytów sławy i książęta się o jego przyjaźń ubiegają.

— Książęta?... Co mówisz?

— Tak, Marku. Papież radby go ściągnąć do Rzymu, Ludwik Sforza, który Leonarda da Vinci u siebie przyjął, wzywał także Botticellego, ale on nie chce miasta ojczystego opuszczać.

— Leonardo da Vinci... Leonardo... — przypominał sobie Marek, trąc czoło dłonią: — Przecież on był także w spisek przeciwko Medyceuszom wmieszany.

— Całkiem słusznie, ale wracając do portretu twej córki...

— Botticelli nie dokończył go, gdyż wówczas właśnie wyjechaliśmy z Florencji.

— Wiem, wiem... Z powodu zajścia z księciem Giulianem. — Tu rzucił Soderini ukośne spojrzenie w kierunku Beatrycze, której twarzyczka spłonęła nagle szkarłatnem rumieńcem. Marek zmarszczył się także i przykre milczenie trwało jakąś chwilę, aż przerwał je Giovanni:

— A jednak mylisz się Marku sądząc, że obraz jest niewykończony. Z polecenia księcia Wawrzyńca mistrz zakasał rękawy, poniechał innych prac, a tamten obraz wykończył i dzieło jest gotowe...

— Jakto? Z pamięci? — pytał zaciekawiony Krzysztof.

— Tak jest, dostojny senatorze. Rysy pięknej twej małżonki utknęły tak wyraziście w pamięci artysty, że mógł tego cudu dokazać. Botticellemu nie pierwszyzna. W ten sam sposób namalował on swoje dzieło, które nazwał: „Mars i Venus“, które jest jeszcze nie wykończone. Zresztą sami będziemy mogli osądzić, czy trafnie podobieństwo podchwycił.

— Jakże to?

— Ponieważ obraz ten przywiozłem ze sobą. Zapytywałeś mnie, dostojny panie, w czasie naszej wspólnej podróży do twego zamku, co to za wielki rulon wiozę ze sobą. To był właśnie wykończony obraz Botticellego, wykończony na żądanie księcia, przez tegoż księcia zakupiony i przez niego w darze przesłany.

Łatwo zrozumiałe zaintersowanie ogarnęło wszystkich obecnych, skoro Giovanni wydał rozkaz eskulapowi Baldassare, aby dopilnował wniesienia portretu Beatrycze do sali...

Po krótkiem oczekiwaniu rozwarły się drzwi szerokie i wkroczyło czterech pajuków, niosących olbrzymie płótno, rozpięte na prowizorycznej ramie drewnianej, a osłonięte po wierzchniej stronie czarną płachtą.

Giovanni Soderini ze swoim milczącym pomocnikiem zajęli się sami ustawieniem obrazu. Oparli go o ścianę, w połowie dłuższego boku sali, potem ustawili w odpowiednich miejscach wieloramienne kandelabry, aby światło wielu świec mogło padać na dzieło mistrza włoskiego.

W międzyczasie goście ruszyli od stołu i ustawili się w półkole przed zakrytem płótnem. W pośrodku wziął miejsce sędziwy, ale krzepki kasztelan, obok biskup Maciej, obok Zebrzyd, Beatrycze, Krzysztof i Marek Pazzi, a potem tłum gości weselnych. Mistrz podsunął się milczkiem w stronę ramy, a przez plecy dostojnych widzów jęli zaglądać zaciekawieni paziowie i służba.

Giovanni ujął dłonią róg zasłony, ale jakby umyślnie chcąc spotęgować ciekawość patrzących, rzucił kilka słów objaśnienia. Zwracał się przytem głównie do Krzysztofa i do biskupa.

— Dostojna małżonka waszej miłości jest oddana na tym obrazie w takiej pozycji, w jakiej ją mistrz widział. Natomiast ozdobne dekoracje komnaty, są wykonane z pamięci, a raczej z bujnej imaginacji artysty, chociaż i książę miał w tem swój udział jako mi sam mówił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Wrzenie w Chinach rośnie z godziny na godzinę.

Szanghaj. (PAT.) United Press. Z powodu wylądowania silniejszych kontyngentów wojskowych, nastąpiło wprawdzie uspokojenie wśród ludności europejskiej, sytuacja jednak raczej się pogarsza. Dziś zostały podpalone wielkie zakłady fabryczne chińskiej Hong-Fong-Company przez robotników równocześnie w 50 miejscach. Słychać, że nastąpiło to dlatego, ponieważ robotnicy nie otrzymali przyrzeczonej remuneracji noworocznej.

Władze obawiają się, że wykroczenia te są tylko początkiem poważnych niepokojów. Pomiędzy robotnikami chińskimi, których wzburzenie podniecane jest przez tysiące agitatorów, rośnie wrzenie z godziny na godzinę. Wbrew umowie, nie wrócili dziś robotnicy i funkcjonarjusze tramwajowi w Szanghaju do pracy. Strajkujący oświadczają, że agitatorzy obstawali przy tem, aby dziś była święcona trzecia rocznica śmierci Lenina.

Kantończycy zwyciężają.

Pekin. (AW). Działalność na froncie kantońskim w okolicach na południe i południowy zachód od Szanghaju jest coraz bardziej ożywiona. Kontrofenzywa wojsk gen. Sun Czuan Fana została sparaliżowana, przyczem Kantończycy ponownie zdołali przerwać front przeciwnika. Jednocześnie w okolicy Hin Lang o 150 klm. na północ od Han Kou toczą się zacięte walki.

Cziczerin jedzie do Paryża?

Berlin. (PAT.). Jak donosi „Vossische Ztg." z Paryża, w tamtejszych koałch politycznych obiega pogłoska, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych ma opuścić w najbliższych dniach Frankfurt i udać się do Południowej Francji. Z końcem lutego Cziczerin ma przybyć do Paryża. Przyjazd jego ma nastąpić równocześnie z podjęciem rosyjsko-francuskich rokowań w przedmiocie długów przedwojennych. Rokowania te rozpoczną się 20 lutego b. r. Nie jest wykluczonem, że w tym samym czasie przybędzie do Paryża ambasador francuski w Moskwie p. Herbette.

Autonomja Alzacji i Lotaryngji.

Paryż. (AW.) 12 posłów należących do prawicy Izby deputowanych, wniosło do parlamentu projekt ustawy o przyznanie Lotaryngji i Alzacji autonomji. W uzasadnieniu tego projektu wniosek podkreśla, że Alzacja życzy sobie brać udział w życiu narodowem Francji, musi się domagać ustalenia własnej administracji i urządzenia wydziału krajowego, któryby miał prawo decydować o sprawach gospodarczych i kulturalnych.

Prawicowy gabinet Marxa.

Berlin. (Telef. wł.). Na życzenie prezydenta Hindenburga Marx rozpoczął formowanie rządu o charakterze skrajnie reakcyjnym. Tekę ministerjum sprawiedliwości otrzymuje skrajny prawicowiec, otwarty zwolennik absolutnej monarchji — Wallraff, ministerjum spraw wewnętrznych reakcjonista podobnego pokroju — Lindeiner, którego zadaniem, jak w kołach demokratycznych oświadczają, będzie „odrepublikanizowanie" administracji i ostateczne zmilitaryzowanie policji.

Program frakcji centrowej.

Berlin. (PAT) Uchwalony na wczorajszem plenarnem posiedzeniu frakcji centrowej manifest zawiera następujące tezy programowe: Uznając konstytucję wejmarską za podstawę prac nad odbudową państwa niemieckiego centrum widzi główne swoje zadanie w polityce porozumienia z innymi narodami, oraz w dążeniu do pogłębiania świadomości narodowej drogą wewnętrznej przebudowy społecznej. Republika niemiecka jednoczy w sobie dwa cele: przywrócenie Niemcom swobody na zewnątrz i przywrócenie ustroju społeczno-politycznego w duchu państwa ludowego. Wszystkie siły żywotne narodu muszą zespolić się w pojęciu państwowości ludowej, opartej na wierze chrześcijańskiej. Reichswehra nie może być wykładnikiem polityki partyjnej. Sprawa poboru do wojska powinna być uregulowana w ten sposób, aby najszerszym warstwom ludu udostępnić wstęp do szeregów armji.

W wyniku katastrofy wojennej Niemiec nastąpiła gwałtowna proletaryzacja mas. Polityka zagraniczna Rzeszy, jako członka Ligi Narodów, musi się stosować do zasad bezwzględnej solidarności wobec innych narodów, lojalnej z niemi współpracy, oraz dążenia do porozumienia i przestrzegania przyjętych na siebie zobowiązań traktatowych.

Nie przesądza to jednak prawa Niemiec do żądania całkowitej swobody terytorjalnej i zabezpieczenia granic. Każda polityka niemiecka nieustępliwie dążyć musi do uwolnienia Nadrenji od okupacji. Centrum opowiada się za wypełnieniem zobowiązań przyjętych przez Niemcy w Londynie i Genewie i za kontynuowaniem polityki Locarna. Najbliższem zadaniem na drodze porozumienia niemiecko-francuskiego jest przejście od polityki przemocy do polityki opartej na solidarności państw europejskich.

Jak Niemcy zbroją Rosję.

Warszawa. (AW.) Korespondent hamburski „Kurjera Warszawskiego" przynosi dziś dalszy ciąg swych relacyj w sprawie zaopatrzenia przez przemysł wojenny niemiecki sowietów w materjały wybuchowe. Ogłoszony w swoim czasie w tym dzienniku artykuł, wykazujący szczegółowo niemiecki handel bronią i materjałami wybuchowymi za czas od czerwca do października, wywołał prawdziwą burzę wściekłości w niemieckiej prasie prawicowej, która podanym faktom nie zaprzeczyła. W ciągu listopada i grudnia przeszły przez porty w Hamburgu i Bremie do Rosji sowieckiej następujące ładunki: 1.850 ton kwasu siarczanego, 1.900 ton dynamitu, 620 ton granatów ręcznych, 1.700 ton piroksyliny, 1.560 ton materjału wybuchowego, 320 ton urządzeń szpitalnych polowych, 725 ton materjałów potrzebnych do wyrobu gazów trujących. W tym samym czasie wysłano z przeznaczeniem dla Chin przez Rosję sowiecką 1.000 ton karabinów Mauzera z odpowiednią ilością amunicji, które były wysłane jako rury. Karabinów tego systemu armja sowiecka nie używa.

LEWICA N. P. R.

Warszawa. (AW). Pos. Ciszak i Waszkiewicz, którzy po wypadkach majowych wystąpili z N. P. R. zgłosili listownie u p. marszałka Sejmu utworzenie nowego klubu poselskiego „Lewica N. P. R.". Posłowie ci uważani byli dotąd za stojących blisko Klubu Pracy.

WYNIKI WYBORÓW W WYSZKOWIE.

W wyborach do Rady Miejskiej w Wyszkowie nad Bugiem zwycięskiej organizacje umiarkowane, zdobywając 11 mandatów na 24. Komuniści zdobyli 2, socjaliści również 2, żydzi 9 mandatów.

STRAJK W SZKOLE.

Prasa warszawska donosi, że w dniach 17 i 18 b. m. uczniowie kl. VII. gimnazjum w Grodzisku mazowieckiem, zastrajkowali i nie przybyli na lekcje. Powodem było to, że dostali „za trudne" (!) zadanie z języka polskiego... Strajkiem kierowała jakaś organizacja uczniowska, która rozstawiła nawet pikiety, wstrzymujące kolegów, którzy przybywali na lekcję. Kres temu wybrykowi położyli rodzice, których zarząd gimnazjum zwołał we wtorek na zebranie.

Gimnazjum jest kierowane przez socjalistyczny (!) Związek Zawodowy Naucz. Szkół Średnich.

POŻAR W M. S. ZAGR.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj około godz. 2 popoł. w min. spr. zagr. wybuchł pożar w składzie benzyny. Pożar zagrażał górnemu piętru, jednakże w ciągu pół godziny został zlokalizowany.

—ooo—

Sprawcy podkopu pod Bank Dyskontowy ujęci.

Katowice. (Telef. wł.) Wczoraj straż graniczna na granicy czechosłowackiej pod Golejowem, w powiecie rybnickim, zatrzymała dwóch osobników, zdążających ku chacie, leżącej o 100 metrów od granicy. Zatrzymani, oświadczyli, że idą właśnie w kierunku chaty, która jest ich własnością. Ponieważ strażnikowi wydali się zupełnie obcy, zaaresztował ich i odstawił do najbliższego posterunku. Po drodze zauważono, iż wyrzucali oni z kieszeni różne paczki, w których — jak się okazało — były precyzyjne narzędzia do włamań do kas ogniotrwałych. Po bliższem zbadaniu, okazało się, że są to znani włamywacze warszawscy: Danielewicz i Szewczyk i że są członkami wielkiej bandy, która dokonała podkopu pod Bank Dyskontowy w Warszawie.

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO

o stanie pogody w Zakopanem. Wczoraj pochmurno, drobny śnieg, w górach przymrozek, w Zakopanem odwilż. Śnieg doskonały na narty. Warstwa śniegu: w Zakopanem 19 cm., w M. Oku 90 cm., na Hali Gąsienicowej 28 cm. Prognoza na dziś (23 I.): Pochmurno, śnieg, lekki mróz, słabe wiatry wschodnie.

Litwa nie może się uspokoić.

Kowno. (AW). Wielką sensację w kołach parlamentarnych wywołał nakaz zamknięcia trzech wojskowych pism faszystowskich wraz z równoczesnem aresztowaniem ich redaktorów. Jak wiadomo, pisma te zamieściły ostatnio gwałtowne ataki na rząd obecny. W związku z tem rozeszły się pogłoski, iż wojskowe sfery faszystowskie na Litwie przygotowały nowy przewrót wojskowy.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Kardynał dr. Aleksander Kakowski, po powrocie z Rzymu, złożył wczoraj o godz. 7 wiecz. wizytę prezesowi ministrów, marszałkowi Piłsudskiemu.

—oOo—

Wilno. (AW). W najbliższym czasie ma ukazać się tu wydanie wydawnictwa perjodycznego w języku ruskim pt. „Nasz Głos", kierunkowo zbliżony do Hromady.

—ooo—

Warszawa. (PAT.). Wczoraj odbyło się w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych posiedzenie przedstawicieli porozumienia prasy czechosłowackiej i polskiej. Porozumienie prasy czechosłowackiej i polskiej składa się z komitetu w Pradze i takiegoż w Warszawie. Komitet warszawski ukonstytuował się wczoraj jak następuje: Wł. Bazylewski prezes, H. Wierzyński sekretarz, redaktorowie Feliks Przysiecki i Adam Uziembło, J. Sochar attache prasowy pos. czechosłowackiego i radca min. G. Olechowski delegat wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych.

—ooo—

Berlin. (PAT.). Według informacji „Vossische Ztg.", toczące się od dłuższego czasu w Berlinie rokowania między rządem Rzeszy a międzysojuszniczą komisją kontrolną, w przedmiocie wywozu półfabrykatów przemysłu wojennego, zostały w dniu dzisiejszym ukończone. Jutro ma nastąpić podpisanie odnośnej umowy. Podstawą rokowań był projekt ustawy, zawierający dokładne wyliczenia półfabrykatów, których podlegają zakazowi wywozu. Uzgodniony w ciągu rokowań projekt, rząd niemiecki przedłoży w najbliższym czasie Reichstagowi do zatwierdzenia.

Znów aresztowania komunistów.

Warszawa. (Telef. wł.). Policja wpadła wczoraj na trop zebrania komitetu komunistycznego przy ul. Wielkiej Nr. 13 i dokonała aresztowań kilkunastu osób.

SĄDY PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.). Projekt ustawy o sądach pracy jest już w ogólnych zarysach przez min. pracy opracowany, poczem znajdzie się na Radzie Prawniczej.

GEN. SIKORSKI NIE WYSTĘPUJE Z ARMJI.

Warszawa. (AW). Dzisiejsze dzienniki poranne występują przeciwko pogłoskom, podanym przez ostatni „Kurjer Czerwony" o rzekomem wystąpieniu gen. Sikorskiego z armji i objęciu przez niego jednego z większych przedsiębiorstw na G. Śląsku.

Rozmowy p. Patka.

Moskwa. (AW). Jak zapewniają, rozmowy, które min. Patek odbył przy sposobności swych wizyt u zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagranicznych p. Litwinowa, oraz u członka kolegjum tego komisarjatu, Komunakowa, wykazały pewne wyrównanie dawnych przeciwności polsko-sowieckich. Z rozmów wynikałoby, że rząd sowiecki, któremu zależy na utrzymaniu pokoju w Europie wschodniej z najwyższem niezadowoleniem widziałby wszystkie próby jakiejkolwiek zmiany status quo na terytorjum tej części Europy.

Radio.

Niedziela dnia 23 stycznia.

Warszawa f. 1015: g. 14.15: Odczyt p. Rostorffowej pt. „Czy kobiecie potrzebna jest oświata?", g. 15.00: Transmisja koncertu z Filharmonji, g. 17.00: Program dla dzieci (Bajki, wygłosi p. Colonna Walewska), g. 17.55: Koncert popoł. (orkiestra, śpiew), g. 20.30: Koncert wieczorny (Schubert, Wagner, Schumann, Moniuszko, Noskowski, Chopin itd.), g. 22.30: Muzyka taneczna z „Wielkiej Ziemiańskiej; Gdańsk f. 272,7: g. 11.30: Koncert kameralny (Roger, Beethoven, Brahms); Wrocław f. 322,6: g. 12.00: Koncert ku czci Beethovena, g. 16.00: Koncert, g. 20.20: Wieczór Mozarta i Webera. Praga f. 348,9: g. 11.00 Poranek muzykalny, g. 17.00: Muzyka wojskowa; Berlin f. 483,9: g. 9.00: Poranek świąteczny (Bach: „Dla nas zeszło zbawienie", Hilduch: „Pieśń Boga", Van Eysken: „Z głębiny wołam do Ciebie Panie", Emmerich: „Boże bądź mi miłościw", Rink: „Modlitwa" itd.), g. 11.30: Muzyka wojskowa, g. 16.30: Koncert ork. kameralnej Ette, g. 20.30: Koncert rozmaitości, g. 22.30: Muzyka taneczna; Wiedeń f. 517,2: g. 11.00 Koncert symfoniczny (Mozart, Schumann), g. 14.00: Koncert popoł. (Suppe, Drdel, Paganini, Toselli, Strauss itd.); Budapeszt f. 555,6: g. 21.30 Muzyka taneczna; Monachjum f. 535,7: g. 11.00 Muzyka dzwonów ratuszowych, g. 12.00: Koncert na harmonjum ze śpiewem, g. 15.30: Koncert radjoorkiestry (Mozart: „Flet zaczarowany"), g. 17.30: Koncert (kwartet ze śpiewem) g. 20.00: Niedzielny koncert popularny.

23 STACJE NADAWCZE W NIEMCZECH.

Radjofonja w Niemczech rozwija się w sposób niezwykle szybki. Ostatnie zestawienia niemieckich urzędów pocztowych wykazują cyfrę 1,375.000 zarejestrowanych radjoamatorów. W ostatnim miesiącu zeszłego roku przybyło 39.442 nowych radjosłuchaczy, ezyli trzy czwartej ogólnej liczby radjoamatorów polskich. Licząc przeciętnie, że z każdego aparatu korzysta najmniej trzy osoby, dochodzi się do wniosku, że w Niemczech słucha obecnie legalnie audycyj radjowych przeszło 4 miljony ludzi, co — jak twierdzą fachowe pisma niemieckie — jest raczej cyfrą na niską, niż za wysoką.

Obecnie Niemcy liczą ogółem 23 radjostacyj na dawczych. Fachowe i codzienne pisma niemieckie są przepełnione wzmiankami i artykułami o świeżo otwartej niemieckiej stacji nadawczej w Langenbergu o sile 25 klw. w antenie. Naogół śmiało można twierdzić, że Niemcy wysuwają się stanowczo na czoło państw europejskich.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.